

Sąd Najwyższy: Marek Trela nie dostanie pieniędzy za zwolnienie ze stadniny



strona 3

Odeszła Franciszka Szafraniec, najstarsza mieszkanka Żerocina



strona 5

Dni patrona miasta z Bogusławem Kaczyńskim



strona 16



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota bialska

bi

29 września - 5 października 2020 r. ■ nr 39 (620) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)



BOGUSŁAW KACZYŃSKI

ławeczka Bogusława Kaczyńskiego

Było mnóstwo atrakcji, w tym festiwal „Zaczarowany świat operetki i musicalu”.

Fot. Maciej Maciejuk



Wojciech Chilewicz, prezes ZGL w Białej Podlaskiej

- Żądam przeprosin od mediów publikujących fałszywe informacje

Potężna podwyżka dla prezesa Chilewicza?

W mieście zawrzało

Przeczytaj komentarze na: biala.24wspolnota.pl

3

Prezes ZGL zarabia 16 tys. zł brutto, a nie 18-19 tys. zł. Wiemy też, ile naprawdę dostał podwyżki.

ZNP: Bialscy nauczyciele uciekają ze szkół. Przed koronawirusem



Krystyna Kulicka-Rachoń z bialskiego ZNP

W szkołach poszukiwani są nauczyciele informatyki, matematyki, chemii i fizyki oraz przedmiotów zawodowych.

S. 2



Ks. Andrzej Biernat, proboszcz parafii Wniebowzięcia NMM

Będzie bezpiecznie, każdy będzie mógł skorzystać z zatoczki do parkowania

Ksiądz proboszcz autorem projektu ulicy bez mandatów

Mieszkańcy zagłosowali też m.in. na budowę boiska dla najmłodszych i izby pamięci bialskiego lotnictwa.

S. 5

Gdzie znowu zaatakował wirus. Raport

S. 2, R1-2

Żłobek przy bialskiej PSW do likwidacji

„Zielony Słonik” nie wytrzymał zderzenia z koronawirusem. S. 16

Międzyrzecki rolnik zapowiada głodówkę. „Ten rząd nas niszczy” S. R3

38-latek porażony prądem, zginął na miejscu S. 3

Małpi Gaj gotowy. Nowe miejsce do wypoczynku



Nowy bialski park edukacyjny w pobliżu Krzny jest nieco podobny do słynnej czeskiej Ścieżki Koronami Drzew Karkonosze.

S. 15

Prezydent Michał Litwiniuk i prezes PRD Leszek Horeglad zgodnie wyrecytowali: Niniejszym Małpi Gaj uważamy za otwarty!

Jedli kebaby i zebrali ponad 10 tys. zł

S. 5



Ludzie mogli przyjść do nas, zjeść i dołożyć swoją cegiełkę finansową dla stowarzyszenia „Wspólny Świat”

Ireneusz Olesiejuk, właściciel punktu z kebabami

Sukcesem zakończyła się akcja zbiórki pieniędzy dla stowarzyszenia „Wspólny Świat”, które buduje centrum dla osób z autyzmem.

Podlasie przegrało szósty mecz z rzędu

Chełmianka Chełm - Podlasie Biała Podlaska 3:1 (2:1)

S. 9

Wspólnota

Adres do korepondencji
Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska
tel. 83 352 06 20
e-mail: biala@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
pietrzela@24wspolnota.pl
Sylwia Hukaluk
tel. 516 019 186
Mateusz Polynka (sport)
polynka@24wspolnota.pl
tel. 516 019 184
Maciej Maciejuk,
redaktor naczelny portalu
biala.24wspolnota.pl,
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185

Reklama
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Karolina Zielińska
tel.: 502 355 766
zielska24wspolnota@gmail.com

Skład
Krzysztof Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

BIAŁA PODLASKA
Punkt Opłat
Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12
MIĘDZYRZEC
Sklep
papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6
(hala targowa)
Galeria Finansów Adam Kwiatkowski
Galeria Międzyrzec,
ul. Nadbrzeżna 2

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU
BRĄK PLANOWANYCH
PRZERW W DOSTAWIE
PRĄDU

AUTOPROMOCJA



Bialski prezydent na kwarantannie

Covid-19. Trzy szkoły z nauczaniem hybrydowym

Spadła liczba zachorowań, ale w szpitalach przybywa pacjentów w stanie poważnym. Wczoraj aż siedmiu wymagało intensywnego leczenia. W trzech szkołach pojedyncze klasy trafiły na kwarantannę. Objęła ona też nauczycieli, a także rodziców uczniów, w tym prezydenta Michała Litwiniuka.

Od minionego wtorku do wczoraj w powiecie bialskim przybyły 4 osoby z koronawirusem oraz 5 ozdrowieńców (pozytywne wyniki testu ma 11 osób, a wyzdrowiało 228). W Białej Podlaskiej sanepid wykazuje 10 osób z aktywnym koronawirusem i 128 ozdrowieńców. Przybyły 2 osoby zakażone i 1 ozdrowieniec.

Przed tygodniem w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym, w obszarze COVID-19, z wynikiem pozytywnym hospitalizowanych było pięciu pacjentów. Żaden nie wymagał wspomagania wentylacją mechaniczną.

Magdalena Us, rzecznik bialskiego szpitala, poinformowała nas wczoraj, że w obszarze Covid-19 z wynikiem pozytywnym hospitalizowanych było dwudzieścia osób.

- Siedmiu pacjentów wymagało intensywnego leczenia oraz tlenoterapii - zaznaczyła rzecznik.

Koronawirus z podstawówki

Dwie osoby hospitalizowane pochodzą z ogniska koronawirusowego w Szkole Podstawowej z Pododdziałem Przedszkolnym w Woskrzenicach. Anna Maksymiuk, dyrektor tej szkoły, powiedziała nam, że leczone są nauczycielki, które na szczęście czują się dobrze i nie wymagają intensywnej opieki.

Jeszcze wczoraj Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna podawała, że w tym ognisku potwierdzono Covid-19 u trzech osób (w tym u dwóch nauczycielek i jednej osoby z kontaktu). Poddano kwarantannie aż 189 osób, w tym 52 uczniów, 3 nauczycieli oraz 134 członków rodzin. Jedna osoba przebywa w izolacji domowej. Dyr. Anna Maksymiuk wyjaśniła nam, że jedna z jej nauczycielek uczy też w Szkole

Podstawowej w Grabanowie. Konieczne było zatem zamknięcie nie tylko punktu przedszkolnego z dwoma oddziałami w Woskrzenicach, ale także wprowadzenia nauczania hybrydowego w klasach 7 i 8 w Grabanowie.

- We wtorek kończy się kwarantanna, dzieci i uczniowie wracają do naszych szkół - mówi dyrektor.

Wójt bialskiej gminy Wiesław Panasiuk powiedział nam, że nauczycielka z Grabanowa uczy także w bialskim "Ekonomiku", gdzie wcześniej pojawiło się zakażenie koronawirusem u uczennicy.

Koronawirus w szkole zablokował prezydenta

W czwartek w Białej Podlaskiej gruchnęła wiadomość, że sanepid zalecił kwarantannę Michałowi Litwiniukowi, bialskiemu prezydentowi wraz z żoną i dziećmi. Okazało się, że jego dziecko uczyło się w Szkole Podstawowej nr 9 im. Świętej Jadwigi Królowej, w której koronawirusem zakażyła się dwójka dzieci.

Sanepid poinformował, że jest to ognisko rodzinne w fazie rozwo-

jowej. Potwierdzono zakażenie u 3 osób (w tym u dwójki uczniów SP nr 9 i jednego członka ich rodziny). Poddano kwarantannie 67 osób, m.in. 16 uczniów SP 9, 51 członków rodzin. W izolacji domowej przebywały 3 osoby.

Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzecznik UM Biała Podlaska, poinformowała, że w kwarantannie domowej znalazł się prezydent Michał Litwiniuk ze swoją rodziną (domownicy ucznia z klasy, w której wystąpił przypadek koronawirusa).

- Czują się bardzo dobrze. Postępują zgodnie z obowiązującymi procedurami. Pan prezydent pracuje zdalnie - zaznaczyła rzecznik.

Na czas kwarantanny prezydenta wypadły Dni Patrona Białej Podlaskiej z kilkoma ceremoniami, w których Litwiniuk miał wziąć udział. Pojawił się on... na telebimie, z którego przemówił.

Białczanie kierowali do prezydenta pozdrowienia i żałowali, że podczas święta miasta brakuje pierwszego gospodarza.

- Czujemy się z najbliższymi świetnie, obowiązek poddania się kwarantannie nie wynika z faktu

zachorowania, a z tego, że u szkolnego kolegi jednego z naszych dzieci stwierdzono zarażenie wirusem. To standardowa procedura bezpieczeństwa sanitarnego. Czekamy z niecierpliwością na koniec izolacji - poinformował prezydent na swoim oficjalnym profilu facebookowym.

Daniel Dorosz, wicedyrektor SP nr 9, poinformował nas, że we wtorek kończy się już kwarantanna klasy siódmej, a kilka dni później zakończy zdalne nauczanie klasa trzecia.

- Na szczęście nikt nie jest hospitalizowany - podkreślił wicedyrektor.

Wczoraj Agnieszka Strzępka, rzecznik prasowy wojewody lubelskiego, poinformowała nas, że w powiecie bialskimi i w mieście Biała Podlaska nie odnotowano ani jednego przypadku koronawirusa.

W niedzielę były trzy przypadki zakażeń koronawirusem SARS-CoV-2 w powiecie bialskim i jeden z Białej Podlaskiej. W sanepidzie dowiedzieliśmy się, że m.in. wykrywane są zakażenia u osób... powracających z sanatorium.

Marek Pietrzela

Duży ruch kadrowy w placówkach oświatowych

Ucieczka od szkolnego koronawirusa?

- Nauczyciele na potęgę przechodzą na emeryturę, na świadczenia kompensacyjne oraz na urlopy dla podratowania zdrowia - mówi Krystyna Kulicka-Rachoń, prezes bialskiego oddziału powiatowego ZNP.

Prezes podkreśla, że sama jest zaskoczona skalą odejść nauczycieli ze szkół w powiecie bialskim i w Białej Podlaskiej. W ostatnim tygodniu sprawdzała, jak wygląda ruch kadrowy w dwóch powiatach (poza gminami Biała Podlaska i Piszczac).

Stwierdziła, że pod koniec wakacji na emeryturę w jej okręgu przeszło 77 nauczycieli (w podobnym okresie 2019 r. uczyniło tak 21 osób), a że świadczeń kompensacyjnych skorzystało 31 (w ub.r. - 5). Z tych świadczeń, czyli jakby wcześniejszej emerytury mogą korzystać osoby, które ukończyły 55 lat). Z urlopu zdrowotnego zaś korzysta 29 osób (12 w 2019 r.).

- Różne są powody odejść ze szkół. Częstokroć starsi boją się o zdrowie swoje i najbliższych. Nauczyciele w wieku emerytalnym często nie są już w pełni zdrowi, a wtedy ryzyko, w dobie pandemii, jest zbyt duże. Dyrektorzy szkół muszą zatem sięgać



Gabriela Kuc-Stefaniuk,
rzecznik UM Biała Podlaska

- W Białej Podlaskiej na emeryturę po uzyskaniu uprawnień emerytalnych odeszło dziewięciu nauczycieli. W szkołach trwa naturalna rotacja pracowników z powodu np. zmiany miejsca zamieszkania lub zmiany pracy. Żaden nauczyciel nie stracił pracy z powodu braku lub ograniczenia etatu

często po innych emerytów oraz proponować młodym dodatkowe studia. Niestety, coraz częściej młodzi nauczyciele także żegnają się ze szkołą, choć mogliby przedłużyć umowę - mówi prezes.

Dodaje, że wielu nauczycieli fizyki lub chemii musi uczyć w 3-4 szkołach, aby przepracować odpowiednią liczbę godzin w ramach etatu. Niektórzy nie mają samochodu i jeżdżą autobusami od placówki do placówki, co też jest mało bezpieczne.

- Poważnie wzrosła liczba nowych nauczycieli. Dużo osób



Krystyna Kulicka-Rachoń,

prezes bialskiego oddziału powiatowego ZNP

- W szkołach poszukiwani są nauczyciele informatyki, matematyki, chemii i fizyki oraz przedmiotów zawodowych. Młodzi jednak boją się ryzykować, wiedząc, że brakuje odpowiedniego zaplecza w przypadku wprowadzenia zdalnego nauczania. Ministerstwo nie zabezpiecza potrzebnego wyposażenia. Zrzucą ten obowiązek na samorządy i dyrektorów. Świadomi tej sytuacji starsi nauczyciele odchodzą na emeryturę lub świadczenia kompensacyjne

przychodzi nawet na pół etatu. Zdarzają się sytuacje, że po tygodniu nowi rezygnują z pracy w szkole, gdyż albo się nie sprawdzają, albo uznają, że jest to za ciężki dla nich zawód - zauważa Krystyna Kulicka-Rachoń.

(Pim)

BMW staranowało motorowerzystę



Uszkodzone BMW

W Wólce Dobryńskiej podczas zderzenia BMW ze skuterką ranny został mężczyzna.

Policjanci ustalili, że około godziny 14:15 kierująca samo-

chodem osobowym marki BMW 29-letnia terespolanka w trakcie nieprawidłowego wyprzedzania zderzyła się ze skuterką. Jednocześnie kierował 49-latek z gminy Terespol, został ranny.

Kierowcy byli trzeźwi.

(pim)

Skakał po dachu auta znajomej

Mieszkanka gm. Biała Podlaska zawiadomiła policję, że ktoś rozbił lampę jej auta oraz poważnie uszkodził dach - prawdopodobnie skakał po nim. Wartość strat oszacowała na 1 tys. zł.

Podkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy bialskiej policji, poinformowała nas, że poszkodowana dodała, iż o dokonanie tego czynu podejrzewa znajomego, którego spotkała na imprezie urodzinowej kolegi. Jednak ona nie

chciała z nim rozmawiać, co mogło go zdenerwować.

- Zaraz po zdarzeniu kobieta zauważyła pozostawiony na szybie ślad obuwia, który jej zdaniem pasował do butów należących do 22-letniego mężczyzny - podkreśla podkomisarz. Zebrany materiał dowodowy pozwolił na przedstawienie mu zarzutu uszkodzenia samochodu.

- Swoje zachowanie tłumaczył zdenerwowaniem i wypitym alkoholem - wyjaśnia podkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla.

22-latkowi grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności.

(pim)

Porażony prądem, zginął na miejscu



23 września około godziny 13:30 na terenie jednej z posesji w Białej Podlaskiej podczas prac dekarzskich związanych z wymianą pokrycia dachu, 38-latek został porażony prądem. Pomimo udzielonej pomocy i podjętej reanimacji, mężczyzna zmarł. Na miejscu pracowali policjanci pod nadzorem prokuratora, decyzją którego ciało 38-latka zostało zabezpieczone do dalszych badań

(McM)

Sąd Najwyższy oddalił skargę byłego prezesa stadniny

Biała Podlaska: Chodziło o odszkodowanie za zwolnienie Marka Treli z pracy kilka lat temu, chwilę po objęciu władzy przez PiS.

Marek Trela został zwolniony z funkcji prezesa Stadniny Koni w Janowie Podlaskim w lutym 2016 roku. Powodem był „brak zaufania pracodawców”. Wtedy też ówczesny minister rolnictwa, Krzysztof Jurgiel, tłumaczył, że zwolnił Trełę za „złodziejstwo”. Były prezes odwołał się do sądu, domagając się przywrócenia do pracy oraz odszkodowania w wysokości 36 tys. zł, czyli równowartości trzymiesięcznego wynagrodzenia. Trela przegrał, najpierw we wrześniu 2017 roku w Sądzie Rejonowym w Białej Podlaskiej, a później w kwietniu 2018 roku w Sądzie Okręgowym w Lublinie. Zdecydował się jednak na skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego. 24 września Sąd Najwyższy po rozpoznaniu sprawy w Izbie Pracy i Ubezpieczeń Społecznych zdecydował się jednak oddalić skargę kasacyjną. Sędzia sprawozdawca Maciej Pacuda w uzasadnieniu podkreślał, że w momencie rozstania Treli ze stadniną koni w Janowie Podlaskim obowiązywały inne przepisy regulujące kwestię umów o pracę, co zmieniła dopiero nowelizacja Ko-



Marek Trela od początku tłumaczył, że chodziło mu tylko o zmuszenie pracodawcy do podania przyczyny zwolnienia

deksu pracy z 2016 roku. Wyjaśniał ponadto, że prawo dopuszczało wówczas umowę o pracę zawieraną na czas wykonywania określonej pracy. W ocenie SN sądy niższych instancji trafnie zdiagnozowały, że w sprawie Treli trzeba uznać, że mamy do czynienia właśnie z taką umową.

Marek Trela przyznawał „Wspólnocie”, że nie chodziło mu o pieniądze.

- Jakby nawet sąd zasądził na moją korzyść odszkodowanie, to te pieniądze przekazałbym na biedne konie lub na fundację zwalczającą głupotę władz - tłumaczył.

Obecnie były prezes stadniny mieszka w Ammanie, stolicy Jordanii. Kieruje rezerwatem dla dzikich zwierząt „Al Ma'wa for Nature and Wildlife”.

Maciej Maciejuk

Potężna podwyżka dla prezesa ZGL? „To kłamstwo”

BIAŁA PODLASKA: Zagotowało się po ostatnich informacjach medialnych o potężnej podwyżce i premii dla prezesa białskiego Zakładu Gospodarki Lokalowej. - Doniesienia są fałszywe i traktuję je jako celowe wprowadzenie w błąd opinii publicznej, by mnie oczernić - odpowiada Wojciech Chylewicz.



Wojciech Chylewicz,
prezes ZGL w Białej Podlaskiej
- Żądam przeprosin od mediów publikujących te fałszywe informacje

„Doniesienia medialne traktuję jako celowe wprowadzenie w błąd opinii publicznej, by oczernić moją osobę”

Obecnie prezes ZGL zarabia 16 tys. zł miesięcznie. Po dwóch latach pracy jego pensja wzrosła o 860 zł brutto

Chylewicz startował w wyborach samorządowych w 2018 roku i starał się o mandat miejskiego radnego z ramienia Koalicji Obywatelskiej. Prezesem Zakładu Gospodarki Lokalowej został po wygranej Michała Litwiniuka.

Według źródeł portalu bialanews.pl, w ostatnich tygodniach Chylewicz miał otrzymać jednorazową nagrodę w wysokości ok. 33 tys. zł oraz podwyżkę wynagrodzenia z 300 proc. na 360 proc. średniej krajowej, czyli ponad 3 tys. zł.

Po podwyżce wynagrodzenie prezesa ZGL miało wynosić ok. 18-19 tys. zł miesięcznie. Portal twierdzi, że opiera się o informacje od osoby z otoczenia prezy-

denta Michała Litwiniuka oraz z dwóch niezależnych źródeł.

„Skandal to mało powiedziane. Owszem, ja też po wyborach dostałem pracę, ale zarabiam mizernie 5 tysięcy złotych, a Panowie Prezesi zarabiają 3 razy tyle i jeszcze im mało?” - żali się na łamach portalu bialanews.pl informator, który prosi o zachowanie anonimowości.

Fałszywe informacje

W tej sprawie poprosiliśmy o komentarz Wojciecha Chylewicza, prezesa Zakładu Gospodarki Lokalowej, który w piątek 26 września wysłał mediom obszernie oświadczenie w tej sprawie.

Według niego doniesienia medialne są fałszywe i traktuje je jako

celowe wprowadzenie w błąd opinii publicznej, by oczernić jego osobę. Uważa to za nic innego, jak naruszenie jego dóbr osobistych.

Według danych przesłanych przez ZGL, obecne miesięczne wynagrodzenie prezesa wynosi 16 073,80 zł i od stycznia 2019 roku, czyli po niemal dwóch latach, wzrosło o 860 zł brutto.

- Wzrost płacy jest bezpośrednim następstwem wzrostu przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw bez wypłat nagród z zysku w czwartym kwartale 2019 r - argumentuje Chylewicz.

Jednocześnie zaprzecza o kilkudziesięciotysięcznej premii. Poinformował, że zarządowi nie przysługują premie lub nagrody za czas sprawo-

wania usług zarządzania, a jedynie wynagrodzenie, które zostało uregulowane w aktach prawnych: o zasadach kształtowania wynagrodzeń osób kierujących niektórymi spółkami, czy w sprawie zasad kształtowania wynagrodzeń członków Zarządu Spółki.

Poprzednicy brali więcej

Prezes ZGL przesłał również dwa akty prawne dotyczące wynagrodzenia.

- Informuję, że wynagrodzenie p. prezesa Bernadety Puczka, zatrudnionej przez prezydenta Dariusza Stefaniuka (PiS), również było uregulowane wymienionymi powyżej aktami prawnymi - dodaje Chylewicz.

Przywołuje też liczby. Według nich w 2019 roku Bernadeta Puczka z tytułu umów zawartych z ZGL osiągnęła przychód w wysokości 104 615,40 zł.

Prezes żąda przeprosin i sprostowania nieprawdziwych informacji. Zapowiada, że w przeciwnym razie podejmie kroki prawne. Żąda też wpłaty kwoty stanowiącej różnicę pomiędzy 3000 zł a 860 zł, czyli 2140 złotych, na cel społeczny - na konto bankowe Stowarzyszenia Wspólny Świat tytułem zadośćuczynienia.

Maciej Maciejuk

Bez prawka, z procentami

21 września policjanci zatrzymali przy ul. Wyszyńskiego 34-letniego międzyrzeczanina, który nie stosował się do wydanego przez sąd zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych i kierował osobowym autem marki Volvo, będąc w stanie nietrzeźwości. Miał 0,7 promila alkoholu w organizmie.

McM

R E K L A M A

MOŻLIWOŚĆ ZAKUPU MIEJSCA NA CMENTARZU KOMUNALNYM W BIAŁEJ PODLASKIEJ.

- USŁUGI POGRZEBOWE
- ADMINISTRACJA CMENTARZY
- PRZEWÓZ MIĘDZYNARODOWY ZMARŁYCH
- FORMALNOŚCI URZĘDOWE
- hades-biala.pl
- KAMIENIARSTWO
- scalpro.pl
- WŁASNA PRODUKCJA TRUMIEN
- lignart.pl
- KWIACIARNIA
- poppyflowers.pl



83 344 35 24
509 766 538, 601 369 849

WSZYSTKO W JEDNYM MIEJSCU.

Aleje Jana Pawła II 25
Biała Podlaska
Wisznicka 1
Łomazy

McM

ZDARZENIA

Wymusił pierwszeństwo

22 września na ul. Warszawskiej w Białej Podlaskiej 61-letni kierowca autobusu skręcał w lewo z drogi podporządkowanej i nie udzielił pierwszeństwa przejazdu skuterowi. Doszło do zderzenia. Motorowerzysta doznał obrażeń ciała.

Nie naprawił aut

Mieszkaniec gminy Kodeń po zaoferowaniu pomocy mieszkance gminy Tucznia przy naprawie samochodów, wziął od niej gotówkę na zakup części zamiennych, ale nie wywiązał się z umowy i nie zwrócił pieniędzy.

Z ŻYCIA PSW

REKRUTACJA
NA STUDIA
TRWA!

Proponujemy 18 kierunków studiów licencjackich, inżynierskich, jednolitych i uzupełniających studiów magisterskich.

Wspieramy studentów atrakcyjnymi stypendiami.

Uczelnia jest liderem wśród uczelni zawodowych w Polsce według Rankingu Uczelni Wyższych Perspektyw.

Studium bezpłatnie w atrakcyjnych warunkach i nowoczesnej bazie.

Zdobądź zawód
przyszłości!

Więcej informacji
na naszej stronie
internetowej
www.pswbp.pl

Sekcja Promocji
i Rekrutacji

www.rekrutacja.pswbp.pl
ul. Sidorska 95/97, Biała
Podlaska, p. 108

tel. + 48 83 344 99 30
e-mail:
rekrutacja@pswbp.pl

STUDIA
PODYPLOMOWE -
KURSY I SZKOLENIA

Studia podyplomowe skierowane są do osób, które posiadają dyplom ukończenia studiów wyższych magisterskich, inżynierskich, licencjackich i są zainteresowane podniesieniem swoich kwalifikacji, zdobyciem nowego wykształcenia i umiejętności.

Uzupełniając swoje
kwalifikacje zwiększ
swoje szanse na rynku
pracy!

Osoby zainteresowane podniesieniem zdobyciem nowego wykształcenia i umiejętności zapraszamy do zapoznania się z nową ofertą

STUDIA
PODYPLOMOWE

tel. +48 83 344 99 53

e-mail:
podyplomowe@pswbp.pl

KURSY I SZKOLENIA

tel. +48 83 344 99 60

e-mail:
kursy@pswbp.pl

AKADEMICKIE
CENTRUM EDUKACJI
USTAWICZNEJ

ul. Sidorska 95/97,
21-500 Biała Podlaska,
p. 266R (I piętro)

Kodeń promowany oryginalnymi smakami

Panna Apteczkowa kusi frykasami



Panna Apteczkowa, czyli Paulina Pietrusik, jest bardzo pracowita, jak jej rodzice. Potwierdza to m.in. bogata kolekcja przetworów.

Paulina Pietrusik ze swoją mamą Danutą zdobyły kolejną pulę nagród w konkursie na Najlepszy Smak Lubelszczyzny 2020. Po studiach pani Paulina powróciła nad Bug i wykreowała Pannę Apteczkową, propagującą dziedzictwo kulinarne regionu oraz podlaską historię i zwyczaje.

Danuta i jej mąż Stanisław Pietrusikowie byli od kilkunastu lat podziwiani i doceniani jako talenty kulinarne nie tylko w powiecie białskim. Przygotowywali smakowite potrawy z dziczyzny i oryginalne nalewki. Ich córka już od dziecka poznawała właściwości ziół. A to za sprawą babci mieszkającej w Sugrach nad Bugiem, podkodeńskiej wsi, którą przed laty opuścili mieszkańcy. Z matką przygotowywała wiele podlaskich potraw, które zdobywały nagrody na konkursach kulinarnych. Po ukończeniu studiów z turystyki wróciła do Kodnia, aby być wierną tradycjom rodzinnym i budować markę, która staje się rozpoznawalna w kraju.

Skąd się wzięła Panna
Apteczkowa?

Paulina Pietrusik z powodzeniem stworzyła i prowadzi na Facebooku profil „Frykasy z Kodnia”. Występuje na imprezach kulinarnych oraz turystycznych jako Panna Apteczkowa. W dawnych dworach „panna apteczkowa” zajmowała się spiżarnią z apteczką, smażyła konfitury, przygotowywała nalewki i domowe lekarstwa,

piekła pierniki i zbierała zioła.

– Natrafiłam na źródła historyczne, które podawały, że za ostatniej właścicielki Kodnia Elżbiety Sapieżyny-Branickiej, ponad 220 lat temu, na Placencji znajdowała się apteczka, za nią odpowiadała żona marszałka określana jako „panna apteczkowa”. Piękna historia. Dobrałam strój i zaczęłam szukać historycznych przepisów na potrawy – wspomina obecna Panna Apteczkowa.

Dodaje, że wyszukuje w starych księgach receptury, wypytuje najstarszych mieszkańców o miejscowe dania. Również z wiejskiej kuchni. Jej firma agroturystyczna specjalizuje się w obsłudze turystów kulinarnych, którzy poszukują nowych smaków, np. kodeńskiego żuru na tradycyjnym zakwasie z kurkami.

Egzotyczne smaki nad
Bugiem

Przed kilkoma laty kodeńska konfitura z włoskich orzechów zajęła czołowe miejsce podczas konkursu Nasze Kulinarnie Dziedzictwo Smaki Regionów. Danuta i Paulina Pietrusik już wcześniej zdołały uzyskać wpisy na ministerialnej liście produktów tradycyjnych na swoje potrawy: dzika w cieście, wędzoną lub pieczoną pieczeń z szynki dzika, herbatkę księcia Sapiehy, kisiel z owsa i kotlety rybne z Sugrów.

– Chociaż już nie ma rybackiej wsi Sugry, w której dawniej mieszkali dziadkowie, to jednak z sentymentu postanowiliśmy nadać taką nazwę potrawie – wyjaśnia pani Paulina.

Pandemia nie dobiła kuchni re-

gionalnej. To w tym roku na facebookowych „Frykasach z Kodnia” pojawiły się wiadomości o przygotowywanych jagodach w syropie, o smażonych borówkach leśnych i parowcach z dżemem z derenia, pampuchach z musem czekoladowym i wiśniami. Dla zwykłych zjadaczy hamburgerów to egzotyka... Są jednak turyści poszukujący lokalnych smaków i specjalistów. Tacy trafiają do agroturystycznej kuchni Panny Apteczkowej.

Coraz większe zainteresowanie budzi oferta spływów kajakowych połączonych z degustacją kodeńskich frykasów. W nadbużańskim plenerze turyści delektują się syropami i miodkami, lemoniadą z miętą nazwaną Miłość, musztardami jabłkowymi i gruszkowymi, wędlinami wędzonymi i dojrzewającymi, frykasem kodeńskim (pasztet wątrobowy), chlebkami z pokrzywą, wiśniami w occie, kodeńskim pasztetem grzybowym, kapustą marynowaną, czy kwaszonym dereniem.

Na urodziny kodeńskiej agroturystyki był tort urodzinowy z jadalnymi kwiatami i owocami, nasączony pigwowcem z dodatkiem konfitury z borówek. Poezja na podniebieniu...

Goście zachwycali się ziemniaczkami z boczkiem, jogurtem naturalnym i podagrycznikiem. Wielu wspomina musztardę na bazie pieczonych gruszek ulegających mniszkowemu miodkiem...

Popularność i sukcesy
kulinarne

Kulinarne programy z Panną Apteczkową nagrywają ekipy tele-

wizyjne z różnych stacji. Jej działalność przedstawia portal Onet. Na facebookowych „Frykasach” Paulina Pietrusik wtrąca ciekawostki historyczne z okolic Kodnia, nawiązuje do regionalnych tradycji kulinarnych, wspomina o zwyczajach. Wspaniale promuje południowe Podlasie, Kodeń i całe woj. lubelskie.

Na wrześniowym konkursie Najlepszy Smak Lubelszczyzny 2020 „Frykasy z Kodnia” przedstawiły do degustacji aż 10 spośród wszystkich tam zgłoszonych 73 przysmaków. Kapituła przyznała tytuły „Najlepszy Smak Lubelszczyzny 2020” aż 6 kodeńskim produktom. W kategorii produkty mięsne nagrodzono pierś z kaczki pieczonej. W kategorii owoce i warzywa – musztardę jagodową z papryką, wiśnie w occie, konfiturę z jarzębiny i musztardę dereniową, a w kategorii wyroby piekarnicze i cukiernicze – chleb pokrzywowy.

– Teraz nasz Kodeń musztardami słynie. Mamy dereniową, jabłkową i gruszkową oraz jagodową. Pierwsza pasuje do naszej kaczki. Staram się dodawać coś ciekawego do wcześniejszych potraw. Kiedyś przy dworach był nawet musztardnik – dodaje właścicielka firmy agroturystycznej.

Jak znajduje kolejne zaskakujące przeboje kulinarne? Ma swoje stare książki kucharskie, szuka też w bibliotekach, archiwach. Sięga po potrawy z różnych kultur, np. w ubiegłym roku otrzymała nagrodę za pochodzący z kuchni żydowskiej cymes, czyli marchewki z rodzynkami.

Marek Pietrzela



Jerzy Tróć
wójt gminy Kodeń

Paulina Pietrusik jest bardzo pozytywną, młodą i kreatywną osobą, która ma pomysł na życie. Oceniam ją bardzo dobrze, gdyż pięknie reklamuje i promuje naszą gminę. Dziewczyna z sercem podchodzi do pracy. Nawet kosztem własnego czasu prywatnego. Zatrudniliśmy ją dodatkowo w Klubie Seniora w Zabłociu. Jeśli zwrócimy się do niej z jakąś propozycją współpracy, nie odmawia. Zaangażowała się nawet w akcję „Sprzątanie nad Bugiem”. Jest osobą znaną, która jest zapraszana na wiele uroczystości w regionie. Ma duże wsparcie w rodzinie, z którą buduje pensjonat.

Cieleśnica
też nagrodzona

W konkursie Najlepszy Smak Lubelszczyzny 2020 sukces odniosła także spółka Cieleśnica SA (gm. Rokitno). W kategorii napoje kapituła doceniła syrop malina z kwiatem lipy, likier malina z kwiatem lipy 35%, lemoniadę z imbirem i pigwowcem, a także likier miodowo-ziołowy „44”. W kategorii inne tytuły zdobyła konfitura „Wiśnia z Czeremchą”.

Odeszła najstarsza mieszkanka Żerocina

Gm. Drelów: Zmarła Franciszka Szafranec. Półtora roku temu świętowała swoje setne urodziny. Była najstarszą mieszkanką Żerocina.



Pani Franciszka bardzo długo cieszyła się dobrym zdrowiem, była osobą sprawną i kontaktową. Podczas jubileuszu jej setnych urodzin wójt gminy Piotr Kazimierski zauważył, że mimo bardzo sędziwego wieku kobieta potrafiła sama pójść do sklepu po zakupy

Pani Franciszka urodziła się 30 marca 1919 roku. Była córką Jana i Marii. Dzieciństwo spędziła w Żerocinie. Pracowała m.in. w Niemczech, Świnoujściu, Szczecinie. Była pracownikiem centrali rybnej i kierowniczką kuchni szkolnej. Przez większość życia miała u boku śp. męża Stanisława.

W ubiegłym roku zorganizowano obchody 100. rocznicy urodzin pani Franciszki. Na uroczystości obecny był m.in. wójt gminy Drelów, Piotr Kazimierski. Jak wspomina zmarłą? Uważa, że była to bardzo rezolutna i sympatyczna osoba.

- Zwróciło moją uwagę to, że pani Franciszka była ciągle uśmiechnięta, otwarta, serdecznie nastawiona do świata - uważa wójt.

Podczas swoich setnych urodzin Franciszka Szafranec nie kryła wzruszenia. - Jestem taka szczęśliwa, że przeżyłam tyle lat i mam tak wspaniałe przyjęcie.

karo, McM

Odwodnienie ulic potrzebne od zaraz

Międzyrzec Podlaski: Po dużych opadach deszczu na świeżo zmodernizowanej ul. Zadwornej, a także na ul. 3 Maja, zalega woda. Jak poinformował podczas ostatniej sesji rady miasta burmistrz Międzyrzecza Podlaskiego, Zbigniew Kot, trwają prace nad rozwiązaniem tego problemu.



Zbigniew Kot,
burmistrz Międzyrzecza Podlaskiego
Zgoda wszystkich mieszkańców zapewni skuteczne rozwiązanie problemu odwodnienia

- Musimy pomyśleć o odwodnieniu, ponieważ mamy spore kłopoty w tym fragmencie zmodernizowanej ulicy Zadwornej. Mamy świadomość, że przebudowa całego ciągu, jak również włączenie wszystkich utwardzonych w przyszłości ulic przyległych do Zadwornej, spowoduje gwałtowny napływ wód opadowych. Musimy zapewnić odwodnienie tej przestrzeni, zanim położymy kostkę czy wyasfaltujemy szereg ciągów pieszo-jezdnich i ulic - mówi burmistrz. Dodał, że w rachubę nie wchodzi przyłączenie odwodnienia do kolektora „Adamki”, bo to zbyt duża odległość i system przepompowni nie poradzi sobie.

Podobny kłopot jest w przypadku ulic 3 Maja i Tułiowskiej, gdzie

woda spływa m.in. z okolic ulic Warszawskiej i Sikorskiego. Burmistrz poinformował, że trwają spotkania z mieszkańcami w sprawie rozwiązania tego problemu.

- Zastanawiamy się, jak odwodnić te tereny do rzeki Krzny. Potrzebne są nam spotkania z mieszkańcami, aby przedyskutować, jak rozwiązać ten problem, żeby i ulice, i podwórka, i pola również były udrożnione - powiedział burmistrz. Zaznaczył, że inwestycja musiałaby przebiegać przez prywatne nieruchomości. - Zgoda wszystkich zapewni skuteczne rozwiązanie problemu odwodnienia - powiedział Kot. - Chcemy uporać się z tym definitywnie jeszcze jesienią - podsumował.

karo

W tym roku na Budżet Obywatelski przeznaczono 1,8 mln zł

Ksiądz proboszcz autorem projektu ulicy bez mandatów

BIAŁA PODLASKA: „Ulica Długa bez mandatów” - to jeden ze zwycięskich projektów tegorocznej odsłony Budżetu Obywatelskiego. Jego autorem jest ks. Andrzej Biernat. Mieszkańcy zagłosowali też m.in. na budowę boiska dla najmłodszych i izby pamięci bialskiego lotnictwa. Poparli też koncert gwiazd dla stowarzyszenia Wspólny Świat.

Od 20 czerwca do 17 lipca wpłynęło w sumie 27 projektów. Pozytywnie oceniono 20 z nich - cztery duże i 16 małych. Głosowanie odbyło się w dwóch formach - internetowej oraz poprzez karty do głosowania. W sumie oddano ponad 11 tys. głosów. W tym roku Budżet Obywatelski to 1,8 mln zł. Wygrał jeden duży projekt oraz osiem małych.

Nie wszystko widać z magistratu

- Cieszymy się i dziękujemy mieszkańcom, że tak aktywnie włączają się w głosowanie i osobom, które są autorami projektów. Pokazuje to, że losy miasta nie są mieszkańcom obojętne, że interesują się miastem i dostrzegają potrzeby nie zawsze widoczne z magistratu - mówi Maciej Buczyński, wiceprezydent Białej Podlaskiej.

Jednym ze zwycięskich projektów jest zbudowanie zatoczki dla samochodów przy ul. Długiej, niedaleko kościoła. Autorem jest ks. Andrzej Biernat, proboszcz parafii Wniebowzięcia NMP.

Sukcesem zakończyła się akcja zbiórki pieniędzy dla stowarzyszenia „Wspólny Świat”, które buduje centrum dla osób z autyzmem.

Akcję zorganizowano z inicjatywy rodziców dzieci z au-



Tegoroczni zwycięzcy Budżetu Obywatelskiego



Ks. Andrzej Biernat,
proboszcz parafii Wniebowzięcia NMM, autor projektu „Ulica Długa bez mandatów”
Będzie bezpiecznie, każdy będzie mógł skorzystać z zatoczki do parkowania

Masa mandatów

- Tam jest dość wąska ulica i gdy jest dużo samochodów, ludzie stają na ulicy, a inni mają trudności w przejeżdżaniu. A teraz będą mogli zaparkować w zatoczce, będzie bezpiecznie, każdy będzie mógł z tego korzystać - mówi proboszcz.

Projekt nosi nazwę „Ulica Długa bez mandatów”. - Często policja przyjeżdżała tam na interwencje w sprawie nieprawidłowego parkowania. Zawsze była sankcja karna, a teraz chcemy, żeby było bez kar finansowych i bezpiecznie. Żeby nie drzeć na widok karteczki z mandatem za wycieraczką - dodaje ks. Biernat. Proboszcz przyznaje, że zachęcano do głosowania m.in. podczas ogłoszeń po mszy świętej. Rozdawano kartki do głosowania.



Jerzy Trudzik,
autor projektu „Historia Bialskiego Lotnictwa - mural i izba pamięci”
Nawiązaliśmy wspaniałe kontakty z Muzeum Południowego Podlasia. Stowarzyszenie Seniorów Lotnictwa Wojskowego w Białej Podlaskiej przygotowuje sale tradycji lotniczych

- Uczyliśmy się dopiero, jak to robić, bo to pierwszy taki wniosek, z następnymi pójdzie nam o wiele sprawniej - zapowiada.

Historia Lotnictwa

Wygrał też m.in. projekt autorstwa Jerzego Trudzika oraz radnego Koalicji Obywatelskiej, Franciszka Ostrowskiego. Obaj panowie mają silne związki z awiacją. Chodzi o stworzenie muralu oraz izby pamięci dotyczącej historii bialskiego lotnictwa. - Chcieliśmy upamiętnić tradycje lotnicze Białej Podlaskiej, a są one niezaprzeczalne. Miasto wprowadzie dziś nie ma lotnictwa, ale pamiętajmy o tym, że prawie przez 100 lat na naszym niebie widać było liczne samoloty - mówi Jerzy Trudzik. - Mam nadzieję, że za rok, jesienią, będziemy mogli

Zwycięskie projekty Budżetu Obywatelskiego:

Projekt duży:

„Aktywna Biała” - streetball, workout park, golbox boisko dla najmłodszych
Autorzy: Marcin Izdebski, Marek Dzyr, Marcin Dudziński

Projekty małe:

Historia Bialskiego Lotnictwa - mural i izba pamięci
Autorzy: Franciszek Ostrowski, Jerzy Trudzik

Rozbudowa boiska wielofunkcyjnego ul. Rewakowicza
Autor: Stefan Parafiniuk

Modernizacja chodnika przy ul. Na Skarpie
Autorka: Justyna Ślęzak

Przebudowa ul. Małej oraz wymiana oświetlenia i nagłośnienie hali sportowej SP 3
Autorzy: Mariusz Michalcuk, Marcin Stefaniec

KREATYWNÍ W AKCJI - naukowy plac zabaw
Autorka: Violetta Chmielewska

„Nasz Wspólny Świat” koncert nie tylko Gwiazd dla Białej Podlaskiej
Autor: Roman Laszuk

Leśny zakątek” - edukacyjna ścieżka przyrodniczo-rekreacyjna dla dzieci w wieku przedszkolnym
Autorki: Anna Drewniak, Magdalenka Kraciuk

Ulica Długa bez mandatów
Autor: ks. Kanonik Andrzej Biernat

zaprosić mieszkańców na wystawę i szereg wydarzeń lotniczych - zapowiada autor.

Maciej Maciejuk

Jedli kebaby i zebrali ponad 10 tys. zł

tyzmem oraz właścicieli baru kebab, pana Ireneusza Olesiejuka i pani Eweliny Krekory. Chętni mogli wrzucić do puszek dowolną kwotę i przy okazji zjeść kebab.

- Spotykałem się i rozmawiałem z dziećmi ze stowarzyszenia. Z partnerką wpadłem na pomysł,

że musimy im jakoś pomóc - mówi Olesiejuk.

Dla „Wspólnego Świata” udało się zebrać 10,3 tys. zł. - Budujemy środowiskowy dom samopomocy oraz dom dla dorosłych osób z autyzmem. Pieniądze z akcji będą służyć temu, by ta budowa została ukończona jak najszybciej - mówi

Marta Łukowska-Almaszy, dyrektor Ośrodka Terapii i Diagnostyki Dzieci Autystycznych.

Budowa kolejnych etapów ośrodka dla osób z autyzmem jest w dużym stopniu finansowana z projektu transgranicznego, ale wciąż potrzeba około 2 mln zł.

Maciej Maciejuk

R E K L A M A

Kompleksowa organizacja pogrzebów
(na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nektrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe

ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES
Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska,
Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy
9588
tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

Komunalnik
Biała Podlaska
www.komunalnik.pl

NAGROBKI GRANITOWE
WYPRZEDAŻ

21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236



NIK skrytykował przedłużający się pobyt najmłodszych w pogotowiu opiekuńczym

Dzieci z „bidula” czekają ponad trzy lata na nową rodzinę

W ocenie NIK Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Łukowie „nierzetelnie realizowało obowiązki” w zakresie zapewnienia pieczy zastępczej dla dzieci znajdujących się w sytuacji kryzysowej.

Raport pokontrolny został opublikowany przez Najwyższą Izbę Kontroli 11. Kontrolerzy NIK badali lata 2017 - 2019 roku (I połowa).

Bez działania lub działania nieskuteczne

Okazuje się, że w tym okresie średni czas pobytu 54 dzieci w dwóch działających w powiecie łukowskim placówkach opiekuńczo-wychowawczych typu interwencyjnego, wynosił 41 miesięcy. To prawie 3,5 roku. W 15 powiatach, które w sumie kontrolował NIK, ponurą normą jest, że dzieci poniżej 10 roku życia przebywają w pogotowiu opiekuńczym i rodzinnych po kilkanaście miesięcy, a nawet kilka lat. Tymczasem zgodnie z prawem dziecko powinno przebywać nie dłużej niż trzy miesiące



Agnieszka Krawczyk,
dyrektor PCPR w Łukowie

Nie ma chętnych

Po 1989 roku w Łukowie i powiecie łukowskim nie było zawodowej rodziny zastępczej ani rodzinnego domu dziecka. To głównie z tego powodu dzieci potrzebujące prawdziwego domu żyją w „pieczy instytucjonalnej”. PCPR ma ogromny problem z pozyskaniem chętnych do tego, aby być zawodową rodziną zastępczą. Mamy kilka rodzin niezawodowych. Ale to nie załatwia tematu.

w placówce i cztery w pogotowiu rodzinnym.

Według NIK Łukowskie PCPR „nie podejmowało lub podejmowało nieskuteczne działania przeniesienia dzieci (w szczególności w wieku poniżej 10 lat - 12 dzieci - 55 proc.) do rodzinnej pieczy zastępczej oraz nie monitorowało działań podejmowanych przez dyrektora pogotowia opiekuńczego w tej sprawie”.

W powiecie nie ma zawodowych rodzin zastępczych

Jak czytamy w dokumencie, dyrektor PCPR wyjaśnił, że postępowania dotyczące pobytu dzieci w pieczy zastępczej często przedłużają się z przyczyn obiektywnych.

Dyrektor zauważył, że pobyt dziecka w placówce jest konsekwencją oceny sytuacji, w jakiej dany wychowanek się znajduje. Jeżeli z opinii kuratora i asystenta rodziny wynika, że nie jest możliwy powrót do rodziny biologicznej, wówczas zespół do spraw oceny okresowej dziecka wnioskuję o dalszy jego pobyt w placówce. Do tego umieszczenie dziecka w rodzinnej pieczy zastępczej nie jest możliwe, ponieważ na terenie powiatu łukowskiego nie funkcjonują zawodowe rodziny zastępcze.

Szukali poza powiatem, ale nie ma dowodów

- Jeżeli powiat nie może skierować dziecka do placówki opiekuńczo-wychowawczej z powodu jej braku na jego obszarze, z wnioskiem o skierowanie zwraca się do innego powiatu - argumentują kontrolerzy NIK.

Izba przypomina, że dzieci poniżej 10 roku muszą szybko znaleźć rodzinę zastępczą.

W Pogotowiu Opiekuńczym - jak pisze NIK - „umieszczane są dzieci powyżej 10 roku życia, wymagające szczególnej opieki lub mające trudności w przystosowaniu się do życia w rodzinie”. - Umieszczenie dziecka poniżej 10 roku życia w niej jest możliwe w przypadku, gdy w danej placówce umieszczone jest jedno z rodziców oraz w innych wyjątkowych przypadkach - czytamy w raporcie.

Łukowski PCPR podejmował próby poszukiwania miejsca dla dzieci rodzinach zastępczych poza powiatem. Bez większego powodzenia.

Zdaniem NIK dyrektor PCPR nie przedłożył dowodów potwierdzających fakt poszukiwania miejsca dla dzieci w rodzinnych formach pieczy poza powiatem.

Zaniedbania alimentacyjne

Według kontrolerów dyrektor PCPR „nierzetelnie realizował obowiązek dochodzenia świadczeń alimentacyjnych na rzecz dzieci przebywających w Pogotowiu Opiekuńczym”. - Nie wszczął postępowania wobec jednego

lub obojga rodziców pięciu wychowanków pogotowia, a w siedmiu przypadkach - oddalenia powództwa przez sąd - nie wystąpił o uzasadnienie wyroku w celu rozważenia zasadności wniesienia apelacji - czytamy w raporcie.

Jest tam również informacja, iż dyrektor PCPR wyjaśnił, że jednym przypadku nie dochodziło świadczeń alimentacyjnych, gdyż: „matka jednego z wychowanków przebywała w placówce opiekuńczo-wychowawczej razem z synem”. Ponadto z dokumentów wynikało, że jest uczennicą i nie posiada własnego dochodu. W innym przypadku matka biologiczna dwóch wychowanków nie posiadała dochodów i była chora.

Poszukiwania rodzin zastępczych

Kontrola NIK w łukowskim PCPR przypadła w okresie, kiedy placówką kierował zmarły niedawno Lech Dębaczak. Jego następczyni Agnieszka Krawczyk mówi, że po 1989 roku w Łukowie i powiecie łukowskim nie było zawodowej rodziny zastępczej, ani rodzinnego domu dziecka. To głównie z tego powodu dzieci potrzebujące prawdziwego domu żyją w „pieczy instytucjonalnej”.

To poza wspomnianym już Pogotowiem Opiekuńczym w Stoczku Łukowskim, Placówka Opiekuńczo-Wychowawcza w Adamowie oraz Placówka Wielofunkcyjna w Łukowie. Krawczyk wyjaśnia, że PCPR ma ogromny problem z pozyskaniem chętnych do tego, aby być zawodową rodziną zastępczą.

- Mamy kilkadziesiąt rodzin niezawodowych. Ale to nie rozwiązuje problemu - tłumaczy szefowa PCPR. Na przeszkodzie utworzenia zawodowej rodziny zastępczej stoją wyśrubowane normy. - Diagnoza rodzin jest bardzo szczegółowa. Zdarza się, że kandydaci nie uzyskują pozytywnej kwalifikacji po wstępnej diagnozie bądź sami rezygnują na początkowym etapie. - wyjaśnia pani Agnieszka. - To problem ogólnopolski - kończy

Potwierdza to NIK. W swoim raporcie stwierdza też, że „opisywane problemy mają charakter systemowy i ogólnopolski, ponieważ poszczególne powiaty nie są w stanie rozwiązać go samodzielnie”. - Stąd niezbędne jest wsparcie systemowe działań samorządów, w tym sprawna wymiana informacji o wolnych miejscach w pieczy rodzinnej i pogotowiu opiekuńczym - zauważa Izba.

Lukasz Prusak

R E K L A M A

PIELECH Salon Samochodowy
ul. Brzeska 161, 08-110 Siedlce

pielech.suzuki.pl
tel.: +48 25 644 07 21

Grzybiarze płoszą zwierzęta, a te wbiegają na drogi. Dochodzi do tragedii

Motocyklista zginął w zderzeniu z łosiem. Uwaga: Jesienią szczególnie niebezpiecznie na drogach blisko lasów



42-letni mieszkaniec powiatu lubartowskiego zginął w zderzeniu z łosiem w Brzeźnicy Leśnej 23 września

POWIAT LUBARTOWSKI: Mężczyzna zginął w zderzeniu z łosiem, córka motocyklisty trafiła do szpitala. Następną noc dwie osoby ucierpiały z zderzeniu z sarną. W poprzednim tygodniu doszło do dwóch zderzeń z dzikimi zwierzętami. Liczba takich zdarzeń wzrasta. Jesień to okres wzmożonej migracji zwierząt.

42-letni mieszkaniec powiatu lubartowskiego zginął w zderzeniu z łosiem w Brzeźnicy Leśnej 23 września. Mężczyzna jechał motocyklem marki Yamaha ze swoją dziesięcioletnią córką. Około godziny 21 w Brzeźnicy Leśnej na drogę, którą jechali, wbiegł łos. Doszło do zderzenia motocykla ze zwierzęciem. Mężczyzna zginął na miejscu. Dziewczynka w stanie ciężkim została przetransportowana do szpitala. Do kolejnego w ciągu kilku dni niebezpiecznego zderzenia z dzikim zwierzęciem doszło w nocy z 24 na 25 września. W Czerwoncu na krajowej „dziewiętnastce” po godzinie 23 auto marki VW Crafter zderzyło się z jeleniem, który wtargnął na jezdnię. Dwaj pasażerowie samochodu doznali obrażeń i zostali przewiezieni do szpitala. Zwierzę zginęło na miejscu.

Wykładowca zginął przez sarnę

To już seria zdarzeń z udziałem dzikich zwierząt. O podobnych przypadkach informowaliśmy już w poprzednim numerze. 18 września przed północą audi zderzyło się z sarną w Pałęcznicy. 25-letni kierowca odniósł obrażenia twarzy i ręki.

19 września około 22 w Wincentowie audi zderzyło się z sarną. Samochód wypadł z drogi i uderzył w drzewo. Tym razem kierowca nie odniósł obrażeń. W nocy z 5 na 6 lipca na drodze z Kamionki do Kierzkówki skoda kierowana przez mieszkańca powiatu lubartowskiego zderzyła się z łosiem. Dwie osoby jadące samochodem zostały zabrane do szpitala na badania. Wypadku, w którym w wyniku zderzenia ze zwierzęciem człowiek poniósł śmierć, nie było już od dawna. 23 kwietnia 2018 r. w Wandzinie zginął 63-letni mieszkaniec Lubartowa, wykładowca jednej z lubelskich uczelni. Mężczyzna jechał oplem od strony Lublina w kierunku Lubartowa. Niedługo po przejechaniu pod wiaduktem kolejowym, na jezdnię wbiegła sarna. Kierowca chcąc uniknąć zderzenia ze zwierzęciem, zjechał na przeciwległy pas ruchu doprowadzając do zderzenia czołowego z jadącym z naprzeciwka mercedesem. Siła uderzenia spowodowała, że oba pojazdy wpadły do przydrożnego rowu.

Łosie wędrują po drogach

Według Sławomira Dudziaka z Koła Łowieckiego Lis w Lubartowie jesień to okres



Sławomir Dudziak,
Koło Łowieckie Lis

- Zwierzęta, które do tej pory żerowały na polach szukają ostoi w lasach i na mokradłach. Jednocześnie w lasach są płoszone, bo jest sezon na grzyby. Szukają bezpiecznych miejsc i dlatego wędrują

nasilonych migracji dzikich zwierząt. - Plony są sprzątane z pól, zwierzęta, które do tej pory żerowały na polach szukają ostoi w lasach i na mokradłach. Jednocześnie w lasach są płoszone, bo jest sezon na grzyby. Szukają bezpiecznych miejsc i dlatego wędrują - mówi. Zdaniem Sławomira Dudziaka najbardziej niebezpieczne zdarzenia powodują łosie i jelenie.

- To są wysokie zwierzęta o dużej masie. W czasie zderzenia cała tusza idzie na wierzch samochodu. Powodują największe wypadki śmiertelnych - mówi. Na pytanie, czy odstrzał łosi zwiększyłby bezpieczeństwo na drogach, odpowiada:

- Łos jest zwierzęciem łownym, ale od 2000 r. obowiązuje moratorium na jego odstrzał. Miało być wprowadzone na 10 lat, ale do tej pory nie ma odważnego ministra środowiska, który odważyłby to moratorium.

Podobnie wypowiada się zastępca nadleśniczego Nadleśnictwa Lubartów Leszek Gajuś.



Do kolejnego zderzenia z dzikim zwierzęciem doszło w nocy z 24 na 25 września



Leszek Gajuś,
zastępca nadleśniczego

Każdy teren leśny czy polny jest miejscem potencjalnego spotkania z dzikim zwierzęciem. Kierowcy powinni uważać zwłaszcza o świcie i po zachodzie słońca

- Wszystkie organizacje ekologiczne są przeciwne odstrzałowi łosi, większość społeczeństwa też jest przeciw. Moratorium spowodowało, że na wielu łowiskach jest nadmiar łosi. Należy zmienić nastawienie społeczeństwa, bo w wypadkach giną ludzie - uważa zastępca nadleśniczego. - Wędrówki zwierząt nie są monitorowane, nie prowadzą tego też zarządcy dróg. Ale każdy teren leśny czy polny jest miejscem potencjalnego spotkania z dzikim zwierzęciem. Kierowcy powinni uważać zwłaszcza o świcie i po zachodzie słońca - przestrzega Leszek Gajuś.

Jechać środkiem, z dala od pobocza

Jacek Tchórz, właściciel ośrodka szkolenia kierowców z Lubartowa, uważa, że nie ma złotego środka na zachowanie bezpieczeństwa.

- Zwierzęta są nieobliczalne. Kilkanaście dni temu miałem sytuację, że jechałem z kursantem, za Wandzinem



Jacek Tchórz,
właściciel ośrodka szkolenia kierowców

Jeśli nie ma innych samochodów, należy jechać środkiem jezdni z dala od pobocza i obserwować je. Ważna jest bezpieczna prędkość, przy małej prędkości jest więcej czasu na reakcję niż przy dużej

około 8 rano przez jezdnię przechodził łos. To jest chyba zwierzę, które niczego się nie boi, szedł powoli, nie zwracał uwagi na sznur samochodów. Na szczęście było to w dzień, łos był widoczny, więc żadnego zagrożenia nie było. Ale są szybsze zwierzęta, np. sarny, które przebiegają przez drogę. Czasem za jednym zwierzęciem biega następne - mówi. Według Jacka Tchórze żeby uniknąć zderzeń ze zwierzętami należy na drodze zachować ostrożność.

- Jeśli nie ma innych samochodów, należy jechać środkiem jezdni z dala od pobocza i obserwować je. Ważna jest bezpieczna prędkość, przy małej prędkości jest więcej czasu na reakcję niż przy dużej - mówi. Według niego bezpieczeństwo zwiększa też używanie świateł drogowych, które oświetlają 100 metrów przed pojazdem, zamiast świateł mijania.

Marcin Kusyk

Zdjęła spodenki i rzuciła policjantce w twarz

Naruszenie nietykalności cielesnej funkcjonariusza publicznego oraz narażenie na niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu dwójki dzieci - to zarzuty postawione 37-latkce z Puław.

Śledczy sporządzili akt oskarżenia przeciwko Ewie R. Według ich ustaleń 37-letnia mieszkanka Wólki Profeckiej w Puławach 11 lipca br. narażała na niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu dwójki swoich synów 3-latkę i 6-latkę. Zamiast sprawować opiekę nad synami, kobieta spała w domu mając półtora promila alkoholu w wydychanym powietrzu. Przez otwarte drzwi 3-latek wyszedł z domu, kierując się w stronę rzeki Kurówki. Był też nieodpowiednio ubrany, jak na panujące warunki atmosferyczne. Śpiąc pod wpływem alkoholu i pozostawiając otwarte drzwi domu, kobieta miała stworzyć także zagrożenie dla starszego z synów, który jest niepełnosprawny. Z aktu oskarżenia wynika, że gdy na miejscu stawili się funkcjonariusze policji, 37-latkę wulgarnie zwymyślała mundurowych. Na tym nie poprzestała - ściągnęła z siebie spodenki, po czym cisnęła nimi w twarz policjantki. Puławianka została zatrzymana, wyszła z aresztu dwa dni po zdarzeniu. Teraz odpowie za naruszenie nietykalności cielesnej funkcjonariusza publicznego. Wobec 37-latkę zastosowano dozór policyjny - kobieta musi się stawiać w trzy razy w tygodniu na komendzie. Jej sprawę rozstrzygnie Sąd Rejonowy w Puławach. Kobieta grozi kara do pięciu lat pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

Kierowca pod wpływem narkotyków wioził konopie

We wtorek, 22 września, podczas nocnej służby policjanci z Kamionki, w powiecie lubartowskim, zauważyli w Samokłeskach samochód BMW, który miał niesprawne oświetlenie. Gdy dawali znaki kierowcy, żeby się zatrzymał, zaczął on uciekać. Został jednak przez policjantów dogoniony i zatrzymany. Okazało się, że kierowca był pod wpływem środków odurzających i przewoził w samochodzie sadzonki konopi. Miał też sądowy zakaz prowadzenia pojazdów.

Marcin Kusyk

Groził ojcu przy policjantach: „jak chcesz, to możesz dostać nożem”. Spełnił swoje zapowiedzi...

Przyznał się do zadźgania ojca. Ruszył proces za zamkniętymi drzwiami

POW. LUBARTOWSKI:

Na wniosek najbliższych oskarżonego Artura P. sąd wyłączył jawność procesu. - Ze względu na dobro prywatne pokrzywdzonych - uzasadniła sędzia. Wiadomo jednak, że 32-latek przyznał się do zabójstwa ojca.

W środę, 23 września, w Sądzie Okręgowym ruszył proces przeciwko Arturowi P. 32-latek z miejscowości Stary Uścimów w gminie Uścimów jest oskarżony o to, że w lutym ub. r. zabił swojego ojca, zadając mu kilkadziesiąt ciosów nożem. Na początek procesu czekał wyjątkowo długo - akt oskarżenia w tej sprawie w Sądzie Okręgowym w Lublinie był już w lutym, ale szyki przedstawicielom wymiaru sprawiedliwości pokrzyżowała pandemia koronawirusa.

Skuty kajdankami

Artur P. został doprowadzony do sali rozpraw przez dwóch policjantów z aresztu, w którym przebywa od lutego 2019 roku. Ręce miał skute kajdankami. Ubrany w koszulę w kratę i ciemne jeansy. Zachowywał się spokojnie, spoglądał w stronę swoich bliskich: matki, siostry i brata, którzy siedzieli po przeciwnej stronie sali - jego najbliżsi są w tym procesie



Artur P. w sądzie potwierdził to, co powiedział śledczym - przyznał się do zabicia swojego ojca. Jak wyjaśniał motyw zbrodni? Tego nie wiadomo, bo sędziowie wyłączyli jawność procesu na wniosek najbliższych oskarżonego



Joanna Przetocka

sędzia SO w Lublinie

Wyłączam jawność procesu ze względu na dobro prywatne pokrzywdzonych

Prokuratura Rejonowa w Lubartowie nakazała Arturowi P. opuszczenie domu. Nic sobie z tego nie zrobił. W końcu doszło do tragedii...

oskarżycielami posiłkowymi. - Czy oskarżony będzie składał wyjaśnienia - zapytała sędzia Joanna Przetocka.

- Nie wiem - odparł oskarżony, choć za chwilę przyznał, że odpowie na pytania swojego obrońcy i - „jeżeli będzie trzeba”, także na pytania sędziów.

W klatkę piersiową, szyję i głowę. Ojciec nie miał szans

Według ustaleń prokuratury 12 lutego ub.r. w domu, w którym wspólnie mieszkali, Piotr P. rzucił się z nożem na swojego ojca. Zadawał ciosy nożem w głowę, plecy, szyję

i klatkę piersiową pokrzywdzonego. Uderzenia miały ogromną siłę, starszy mężczyzna miał m.in. złamane trzy żebra oraz liczne rany klute głowy i klatki piersiowej. 32-latek powstrzymał dopiero wezwani na interwencję policjanci, którzy go obezwładnili. Ojciec Artura P. zmarł wskutek krwotoków wewnętrznych i zewnętrznych. Prokurator wskazuje, że mężczyzna działał z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia ojca. Oprócz tego 32-latek usłyszał sześć innych zarzutów, m.in. naruszenia nietykalności cielesnej matki czy stosowania gróźb pozbawienia życia wobec swoich najbliższych.

Podczas śledztwa Artur P. przyznał się do wszystkich zarzucanych mu czynów. Zapewnił, że nie czuje żadnej skruchy. Złożył też niespotykaną deklarację: chce iść do aresztu do czasu rozstrzygnięcia sprawy, a w ramach wyroku oczekuje możliwie najsurowszej kary. Podczas przesłuchań podkreślał, że to rodzice go prowokowali do awantur, do tego sam miał usłyszeć groźby ze strony brata i ojca.

Za zamkniętymi drzwiami

W środę w sądzie mężczyzna potwierdził, że przyznaje się do zarzucanych mu czynów. Co było dalej? Jak wyjaśniał swoje zachowanie, motyw? Tego nie wiadomo, bo sędzia wyłączyła jawność procesu. - Ze względu na dobro prywatne pokrzywdzonych - uzasadniła sędzia Joanna Przetocka. Wnioski o to składali zarówno obrońca

oskarżonego, jak i pełnomocnik oskarżycieli posiłkowych.

- Opisywanie przez przedstawicieli środków masowego przekazu wyjaśnień procesowych mogłoby być krępujące dla najbliższych oskarżonego. Mogą tu zostać ujawnione okoliczności z życia oskarżycieli posiłkowych, których ujawnianie opinii publicznej oni by nie chcieli - argumentował адвокат.

Poszło o talerz po zupie

Śledczy wskazują, że do tragedii doszło z, wydaje się, błażej przyczyny. 32-latek wpadł bowiem w szal, bo matka poprosiła go, żeby włożył talerz, z którego zjadł zupę, do zmywarki. Mężczyzna nakazał matce milczeć, po czym ją popchnął. Ta zadzwoniła po pomoc do swego męża, który niezwłocznie zadzwonił po policję i sam jak najszybciej udał się w drogę do domu. Na miejscu stawił się jeszcze przed mundurowymi. Między mężczyznami doszło do sprzeczki, której efektem były śmiertelne, jak się później okazało, ciosy nożem.

Szarpał matkę, bił pałką brata i ojca, groził śmiercią siostrzeńcowi

Takich awantur z udziałem Artura P. w jego rodzinnym domu w ciągu kilku miesięcy poprzedzających tragedię było znacznie więcej. W rezultacie śledztwa ustalono, że pod koniec 2018 roku zaczęła się nasilać jego agresja wobec domowników. Częściej pił alkohol i impulsywnie

reagował na krytykę ze strony rodziny. Pod koniec grudnia szarpnął matkę i popchnął tylko dlatego, że zwróciła mu uwagę, by nie wyjadał mięsa, które przygotowywała na świąteczny bigos. W styczniu ub. roku doszło do poważniejszych awantur - pobił brata i ojca pałką teleskopową. Powód? Zdaniem Artura P. jego brat zachowywał się za głośno. Tydzień później doszło do kolejnego spięcia. Jak ustalili śledczy, powodem było to, że ojciec zwrócił uwagę Arturowi P., by ten nie wyjadał chipsów, które kupił jego brat. 32-latek zagroził w kierunku ojca: „jak chcesz, to możesz dostać nożem”, co później skierował też wobec matki, siostry i jej nastoletniego syna. Swoje groźby powtórzył nawet w obecności policjantów.

Prokurator kazał mu się wyprowadzić

Prokuratura Rejonowa w Lubartowie nakazała Arturowi P. opuszczenie domu. Dostał też zakaz kontaktowania się z rodzicami i bratem, zakaz wchodzenia na ich posesję oraz nakaz, by trzy razy w tygodniu meldować się na komendzie. Założono mu niebieską kartę. Mężczyzna nic sobie z tego nie zrobił. Badanie psychiatryczne i obserwacja wykazały, że mężczyzna jest poczytalny. Mieszkaniec Uścimowa Starego nie był w przeszłości karany. Za zabójstwo grozi mu nawet dożywocie.

Dominik Smagała

Oskarżona o zabójstwo przestała ufać obrońcy. Proces się przedłuży

POWIAT ŁĘCZYŃSKI:

Po wyroku Sądu Okręgowego w Lublinie, który skazał Martę K. i Dariusza M. na kary po 25 lat pozbawienia wolności za zabójstwo Mariusza Śliwińskiego, sprawa trafiła do sądu drugiej instancji. Na przeszkodzie w rozpoczęciu procesu odwoławczego stanął wniosek oskarżonej.

Wyrok w głośnej sprawie zabójstwa Mariusza Śliwińskiego z gminy Milejów w listopadzie ub.r. wydał Sąd Okręgowy w Lublinie. 34-letnia Marta K. i jej były partner 50-letni Dariusz M. zostali uznani za winnych tego, że w nocy z 12 na 13 kwietnia 2017 roku w Ciechankach zabili 35-letniego Śliwińskiego w lesie obok miejscowego placu buraczanego. Sąd skazał oboje na kary po 25 lat pozbawienia wolności. Zostali oni też



Marta K. została doprowadzona do sali sądowej przez policjantów. Oskarżona siedziała w pomieszczeniu oddzielnym od reszty sali szczyt, do którego prowadzi oddzielne wejście. Dariusza M. w sali rozpraw nie było

skiego w lesie obok miejscowego placu buraczanego. Sąd skazał oboje na kary po 25 lat pozbawienia wolności. Zostali oni też

pozbawieni praw publicznych na dziesięć lat. Mają zapłacić rodzicom Mariusza Śliwińskiego po 20 tys. zł oraz po 15

Opis zbrodni

Marta K. spotykała się zarówno z pochodzącym z Dąbrowy w gminie Milejów Mariuszem Śliwińskim, jak i z Dariuszem M.

Mariusz pracował w Belgii, a gdy wracał do kraju, spotykał się z nią. Sąd Okręgowy ustalił, że kobieta zwabiła na umówione miejsce Śliwińskiego, gdzie czekał na niego jej partner. Pokrzywdzony otrzymał od Dariusza

M. kilka uderzeń metalową pałką teleskopową oraz został dźgnięty nożem w klatkę piersiową. Kobieta odbezpieczyła i podała Dariuszowi M. pistolet pneumatyczny, z którego ten kilkakrotnie oddał strzał z przyłożenia w okolicy obu skroni. Następnie Marta K. i Dariusz M. przewieźli ofiarę samochodem do Łęcznej, gdzie Dariusz M. wrzucił ciało do Wieprza. Zwłok do dziś nie znaleziono.

tys. zł siostrze zamordowanego w formie zadośćuczynienia.

Od tego wyroku apelację złożył zarówno prokurator, jak i obrońcy oskarżonych. Proces przed Sądem Apelacyjnym w Lublinie miał ruszyć we wtorek, 22 września. Marta K. została doprowadzona do sądu przez policjantów z aresztu w Lublinie. Była skuta w kajdanki. W sali sądowej nie było za to Dariusza M. Problem w tym,

że tuż przed rozprawą do sądu wpłynęło pismo od oskarżonej 34-latki z wnioskiem o wyznaczenie obrońcy z urzędu.

- Oskarżona uzasadnia, że wypowiedziała pełnomocnictwo adwokatowi z powodu, ogólnie to ujmując, braku zaufania - przyznał sędzia Jacek Michalski, dodając, że wniosek dotarł do sędziów na dzień przed rozprawą. - Sąd nie ma wyboru, bo faktycznie oskar-

żona Marta K. obecnie nie ma obrońcy. A przy takim zarzucie musi być reprezentowana przez podmiot fachowy - dodał sędzia.

Jednocześnie Marcie K. ustanowiono obrońcę z urzędu i odroczone rozprawę na listopad. Obecny w sali sądowej obrońca Dariusza M. zawnioskował o możliwość uczestnictwa oskarżonego w kolejnej rozprawie. Sąd wyraził na to zgodę.

Obrońcy oskarżonych kwestionują winę swoich klientów. Jednocześnie też kwestionują wymiar kary. Podnoszą, że orzeczona kara jest niewspółmierna surowa. Prokuratora z kolei domaga się, by sąd zastrzegł, że oskarżeni będą mogli skorzystać z przedterminowego warunkowego zwolnienia nie wcześniej, niż po odbyciu 20 lat kary pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

PIŁKA NOŻNA Bez punktów w Stalowej Woli i Chełmie. W sobotę przyjedzie Wisłoka Dębica

Fidziukiewicz katem. „Skrodek” spełnił marzenia

W środę tygodnia piłkarze Podlasia przegrali piąty mecz z rzędu, ale zebrali dobre recenzje. Podopieczni Władimira Geworkiana zdołali wyrównać w 87. minucie, jednak w doliczonym czasie gry stracili gola na wagę punktu.

To drugie spotkanie w tym sezonie, w którym biało-zieloni dali sobie wbić bramkę w dodatkowym czasie. Pierwszy przypadek miał miejsce w Wólce Pełkińskiej. Kamil Kocoł i spółka prowadzili 3:2, jednak w samej końcówce dali gospodarzom powody do radości. Mecz zakończył się podziałem punktów. W środę Stal zdołała trafić do siatki Wiktora Krasowskiego w pierwszej minucie doliczonego czasu gry.

Zaczęło się od prowadzenia miejscowych. Adam Waszkiewicz uderzył z pierwszej piłki po rzucie rżym Piotra Mrozińskiego. Radość trwała krótko. Prawą stroną przedał się Kacper Dmitruk, który dograł do Pawła Zabielskiego. Ten nieczysto trafił w piłkę, która dotarła do Mariusza Chmielewskiego, który piątą pokonał Macieja Siudaka. Jeszcze przed przerwą dał o sobie znać Michał Fidziukiewicz. Rosły napastnik Stali „nożycami” skończył centrę w pole karne Mrozińskiego.

Po przerwie oba zespoły miały swoje szanse, jednak bardzo długo utrzymywało się minimalne prowadzenie miejscowych. Wreszcie w 87. minucie w polu karnym świetnie zachował się Chmielewski, który zwodem wymanewrował trzech obrońców i zagrał do niepilnowanego Przemysława Skrodziuka. II trener Podlasia z prawej strony uderzył wślizgiem z ostrego kąta pod poprzeczkę. Dla 27-latkę to pierwsze trafienie w III lidze. „Skrodek” nie mógł inaczej fetować radości z bramki. Ucałował herb Podlasia. Dla niego występy w zespole z Białej Podlaskiej to spełnienie dziecięcych marzeń.

Gdy wydawało się, że Podlasie wywiezie punkt z „jaskini lwa”, Fidziukiewicz przejął bezpańską piłkę na 14 metrę i uderzył w stronę dalszego słupka. Niestety, piłka odbiła się od Filipa Szabaciuka i wpadła do siatki.

Stal Stalowa Wola - Podlasie Biała Podlaska 3:2 (2:1)

Bramki: Waszkiewicz 20', Fidziukiewicz 40', Szabaciuk 90+1' - Chmielewski 26', Skrodziuk 87'.

Stal: Siudak - Jarosz, Witasik, Mroziński, Waszkiewicz (80' Mistrzyk), Jopek, Zięba, Surmiak (76' Stelmach), Zmorzyński (80' Sobotka),



ROZMOWA Z Przemysławem Skrodziukiem, grającym II trenerem Podlasia

Jeśli całować herb, to tylko Podlasia. Gol mamie

Jakie to uczucie, zdobyć gola w trzeciej lidze?

- Niesamowite. Nie spodziewałem się, że trafię do siatki. Radość była przeogromna. W dodatku dawała nam nadzieję na dobry wynik. Niestety, daliśmy sobie strzelić jeszcze jednego gola i wracaliśmy ze Stalowej Woli na tarczy.

Trafiłeś w wieku 27 lat...

- Jestem niemal najstarszy w drużynie. O kilka miesięcy więcej ma na swoim karku Paweł Zabielski.

Komu dedykujesz trafienie?

- Mamie Beacie. Jest moim wiernym kibicem, chociaż nigdy nie była na moim meczu. Może i lepiej, bo wiem, iż bardzo by przeżywała występ syna. Mimo to, śledzi wyniki Podlasia czy wcześniej Lutni, a do tego kolekcjonuje wycin-

Chorolskyj, Fidziukiewicz (90+2' Stępniewski).

Podlasie: Krasowski - Skrodziuk, Szabaciuk, Kosieradzki, Andrzejuk, Zabielski (46' Martynek), Mierzwiński (80' Jemioł),



ki ze „Wspólnoty”. Sercem jest zawsze z moją drużyną.

Ale chociaż widziałą gola w internecie?

- Dokładnie. Skomentowała, że ładnie trafiłem (śmiech - przyp. red.).

Nie każdy zawodnik całuje herb swojego klubu...

- Dokładnie. Ciężko znaleźć zawodników, którzy kochają swój klub. Teraz w piłce liczą się pieniądze. Zdecydowana większość wykonuje swoją pracę i przechodzi do zespołu ze względu na lepsze warunki

finansowe czy szanse na rozwój. Dla mnie w życiu liczy się tylko Podlasie. Ja nigdy nie traktowałem piłki jako pracę, a pasję. To klub, któremu kibicuję od dziecka. Jeśli całować herb, to tylko Podlasia.

Tylko chwilę mieliście nadzieję na dobry wynik...

- Niestety. Daliśmy się zaskoczyć. Filip zaliczył samobójkę, ale gdyby nie dotknął piłki, ona i tak wpadłaby do „sieci”.

Udowodniliście, że można powalczyć z faworytem...

- Byliśmy zabójczo skuteczni. Z trzech sytuacji strzeliliśmy dwie bramki. Oni mieli więcej, ale w drugiej połowie graliśmy dobrą piłkę.



MECZ ZALEGŁY

Jutrzenka - Orleńta 1:1

MECZE 12. KOLEJKI

Avia - Lewart 5:1

Podlasie - Wisłoka 3:1

Wisła P. - Podhale 1:0

Orleńta - Stal K. 1:1

mp

Szósta porażka Podlasia. Bialczanie ulegli 1:3 Chełmiance

Biało-zieloni przegrywali od 7 minuty, kiedy Dawid Skoczylas dał prowadzenie gościom.

Stratę piłki przy wyprowadzaniu akcji zanotował Tomasz Nieścieruk. Niedługo później wyrównał Gabriel Mierzwiński. 16-latek uderzył z półwoleja sprzed pola karnego. Dla niego to czwarte trafienie w debiutanckim sezonie w seniorach. „Mierzwa” skończył akcję zapoczątkowaną przez Przemysława Skrodziuka, który wrzucił piłkę z autu, głową zgrał ją Kacper Dmitruk, a na 16 metrę koledze wyłożył ją Olaf Martynek.

Tuż przed przerwą nasi po raz drugi spuścili głowy po голу Jakuba Bednara, który huknął po ziemi z 18 metrów. Kropkę nad „i” na kwadrans przed końcem postawił Michał Grądz. Po lewej stronie piłkę stracił Skrodziuk, a Oleksiej Pritulak podał na drugą stronę do Krystiana Wójcika, który wyłożył futbolówkę koledze.

- Popełniliśmy zbyt dużo niewymuszonych błędów. Pierwszy



Gabriel Mierzwiński (pierwszy z lewej) odbiera gratulacje od kolegów. Dla 16-lata to czwarty gol w sezonie

gol to ewidentna strata Nieścieruka. Mamy wąską kadrę i nawet trudno kogoś posadzić na ławkę, gdyż mamy bardzo wąską kadrę. Liczyłem, że zagramy na podobnym poziomie jak w Stalowej Woli. Wówczas moglibyśmy myśleć o punktach. Niestety, tak się nie stało. Widać było zmęczenie zawodników po wyczerpującym spotkaniu ze Stalą. Dobrze, że teraz mamy chwilę wolnego. Gracze dostali dwa dni wolnego, by zregenerować siły przed Wisłoką - mówi Władimir Geworkian, opiekun Podlasia.

- Przebieg spotkania był wyrównany. Przy 2:1 mieliśmy dwie „setki”. Blisko szczęścia byli: Mariusz Chmielewski i Kamil Kocoł. Pierwszy nie trafił w bramkę, zaś uderzenie „Kocołka” obronił golkipier. Szkoda, bo to był mecz obowiązkowo do wygrania. Straciliśmy gola, ale szybko zdołaliśmy wyrównać. Zagraliśmy słabiej niż w drugiej połowie ze Stalą, ale tworzyliśmy więcej akcji ofensywnych - mówi Przemysław Skrodziuk.

Drugi trener Podlasia podkreśla, że w Chełmie zawsze

ciężko o punkty. - Jako zawodnik naszego klubu nie pamiętam, kiedy stamtąd wywieźliśmy wygraną. Podejrzewam, że miało to miejsce kilka lat temu, jeszcze za pierwszej kadencji trenera Geworkiana. Wówczas występowałem w rezerwach. Trudno, musimy zapomnieć o porażce i wziąć się w garść. Przed nami kolejne wyzwania - dodaje.

Przyjedzie Wisłoka. Prawo serii?

W sobotę o godz. 14:00 bialczanie zmierzą się z Wisłoką. Ekipa z Dębicy w 11 meczach wywalczyła 14 punktów.

Co ciekawe, rywale lepiej spisują się na wyjazdach, gdzie wygrali trzykrotnie, notując również remis i jedną porażkę. - Po spotkaniu podchodzimy jak do każdego przeciwnika. Mamy nadzieję, że nastąpi prawo serii. Po porażce z Jutrzenką i Koroną II wygraliśmy z Hetmanem. Niech po raz kolejny po dwóch przegranych ze Stalą i Chełmianką przyjdą przyjemne chwile - mówi Skrodziuk.

Chełmianka Chełm - Podlasie Biała Podlaska 3:1 (2:1)

Bramki: Skoczylas 7', Bednara 44', Grądz 75' - Mierzwiński 15'.

Podlasie: Szymkowiak - Koto-wicz, Mazurek, Kanarek, Wołos, Adamski (54' Grądz), Bednara, Wójcik, Skoczylas (77' Kożuchowski), Pritulak, Myśliwiecki (66' Dąbrowski).

Podlasie: Krasowski - Skrodziuk (80' Jemioł), Szabaciuk, Nieścieruk (46' Zabielski), Kosieradzki, Andrzejuk, Kocoł, Dmitruk, Mierzwiński (75' Całka), Chmielewski, Martynek.

Żółte kartki: Kanarek - Kosieradzki, Martynek, Kocoł.

Sędziowała: Adamska (Kielce).

Przełamanie za nami

Chełmianka wygrała pierwsze spotkanie w tym sezonie przed własną publicznością. Wcześniej podopieczni Tomasza Złomań-czuka, który dosyć niedawno prowadził Podlasie, odnotowali trzy remisy oraz porażkę.

mp

III LIGA

WYNIKI 12. KOLEJKI

Chełm. - Podlasie 1:3

Bramki: Skoczylas 7', Bednara 44', Grądz 75' - Mierzwiński 15'.

ŁKS Łagów - Wisła P. 1:3

Bramki: Imiela 17' - Bartosiak 51' (k), 65', Brągiel 86'.

Wiązownica - Orleńta 1:3

Bramki: Wydra 53' - Nowosadko 64' (k), Baniulis 82', Kobiłka 84'.

Podhale - Jutrzenka 2:0

Bramki: Nawrot 53', Grunt 56'.

Korona II - Wólczanka 1:2

Bramki: Petrović 38' - Pietluch 25', Wrona 75'.

Hetman - KSZO 1:4

Bramki: Turczyn 71' (k) - Trochim 11' (k), 66' (k), Zaklika 32', Chrzanowski 81'.

Wisła S. - Cracovia II 2:1

Bramki: Bełczowski 31', Kmiotek 79' - Biernat 36'.

Siarka - Stal St. 1:4

Bramki: Bałdyga 57' - Szifer 21', Fidziukiewicz 35' (k), 41' (k), Chorolskyj 47'.

Wisłoka - Avia 0:0

Stal K. - Sokół 0:0

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wisła Puławy	12	33	33:14
2.	Wisła Sandomierz	12	25	22:11
3.	Sokół Sieniawa	12	24	24:8
4.	Avia Świdnik	11	22	32:11
5.	Wólczanka Wólka Pełk.	11	20	28:18
6.	ŁKS Łagów	11	19	18:14
7.	Stal Stalowa Wola	9	17	17:11
8.	Podhale Nowy Targ	9	17	14:9
9.	Siarka Tarnobrzeg	11	15	16:11
10.	Chełmianka Chełm	11	15	14:16
11.	Wisłoka Dębica	11	14	11:14
12.	Orleńta Radzyń Podlaski	11	14	11:20
13.	Korona II Kielce	11	12	21:22
14.	KSZO Ostrowiec Św.	10	12	16:13
15.	Stal Kraśnik	12	12	13:19
16.	Lewart Lubartów	11	11	15:16
17.	Podlasie Biała Podlaska	10	10	17:31
18.	Cracovia II Kraków	11	8	6:13
19.	KS Wiązownica	11	8	12:25
20.	Jutrzenka Giebułtów	8	6	4:26
21.	Hetman Zamość	11	2	7:29

MECZE ZALEGŁE

Orleńta - Wólczanka 1:6

Bramki: Kobiłka 47' - Szczypek 8', Durda 30', 39', 61', Pietluch 84', Masny 90'.

Stal St. - Podlasie 3:2

Bramki: Waszkiewicz 20', Fidziukiewicz 40', 90+1' - Chmielewski 26', Skrodziuk 87'.

Sokół - Jutrzenka 8:0

Bramki: Drellich 4', Mazurek 11', Purcha 34', 87' (k), Kitliński 56', 61', Hass 64', Kasperkowicz 72'.

Wisła S. - Podhale 2:1

Bramki: Dynarek 80' (s), Bełczowski 83' - Lepiarz 10'.

NASTĘPNE KOLEJKI

(03/04.10): Podlasie - Wisłoka (sob., godz. 14:00), Avia - Lewart (sob., godz. 15:00), Wisła P. - Podhale (sob., godz. 15:00), Orleńta - Stal K. (niedz., godz. 15:00), KSZO - Chełmianka, Wólczanka - Hetman, Jutrzenka - Korona II, Sokół - ŁKS Łagów, Cracovia II - KS Wiązownica, Stal St. - Wisła S., Siarka - pauza. **(10/11.10):** Wisła P. - Sokół (sob., godz. 15:00), Lewart - Podlasie (sob., godz. 15:00), ŁKS Łagów - Orleńta (niedz., godz. 15:00), Podhale - Korona II, Hetman - Jutrzenka, Chełmianka - Wólczanka, Wisłoka - KSZO, Siarka - Avia, Stal K. - Cracovia II, KS Wiązownica - Stal St., Wisła S. - pauza.

MECZE ZALEGŁE: (30.09., godz. 15:30): Jutrzenka - Orleńta, (30.09) KSZO - Stal St., (07.10) Siarka - Podhale, (07.10): Cracovia II - Jutrzenka, (07.10): ŁKS Łagów - KS Wiązownica, (14.10., godz. 15:00): Podhale - Podlasie, (14.10): Jutrzenka - Stal St.

mp

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Wólczanka Wólka Pełkińska 1:6, KS Wiązownica - Orlęta 1:3 (0:0)

Z silnymi baty, ze słabymi cenne punkty

O meczu z Wólczanką w Radzynie wszyscy zechcą jak najszybciej zapomnieć, bo sześcioro goli nikt na Warszawskiej nie strzelił od wieków. Mecz w Wiązownicy też nie będzie długo rozpamiętywany: ot, dopisane trzy punkty ze słabym beniaminkiem, może jeszcze pierwszy gol Edvinasa Baniulisa...

Lanie, jakiego wcześniej nie było...

W pierwszej połowie drużyna gości, złożona w dużej części z młodzieży ograanej w rzeszowskich klubach w Centralnej Lidze Juniorów popisywała się kombinacyjną, pomysłową, miłą dla oka grą, która przyniosła efekt w postaci trzech bramek. W przerwie trener zdjął z boiska kompletnie bezproduktywnego Baniulisa i wprowadził Alberta, co przyniosło przynajmniej chwilowy efekt. W 47. minucie Michał Kobiółka popisał się pięknym strzałem z wolnego i w serca kibiców wróciła nadzieja na odwrócenie losów meczu, nie takie cuda przecież III liga widziała. Białozieloni zaatakowali z impetem, kilka razy doszło do spieć w polu karnym gości, zdaniem większości obserwatorów gospodarzom należało się też



Bartosz Idzikowski z pewnością nie będzie o meczu z Wólczanką opowiadał wnukom (jego koledzy z drużyny też pewnie nie...), ale w pozostałych swoich występach młody obrońca udowodnił, że warto stawiać na pracowitych i upartych wychowanków

rzut karny za zagranie ręką jednego z obrońców. Przeciwnicy z tych opresji wyszli jednak cało, rozegrali kilka kontrataków, które z łatwością sfinalizowali Durda i wprowadzeni z ławki Krzysztof Pietluch oraz Kacper Masny. W samej końcówce drugą żółtą kartkę „za gadanie” dostał Arkadiusz Kot i wyłączył się w ten sposób z meczu z Wiązownicą.

Skuteczna prowizorka

Wobec serii kontuzji i wykluczeń, przed niedzielnym meczem trener Artur Bożyk musiał wykazać się kre-

atywnością, zwłaszcza w zestawianiu linii obrony. Ostatecznie wybór padł na Bartosza Idzikowskiego i cofniętego z pomocy Szymona Kamińskiego w roli stoperów, którym na bokach asystowali Karol Rycaj i Kacper Wiater. Pierwsza połowa nie porwała kibiców, minimalną przewagę mieli goście. W drugiej części znowu częściej przy piłce były Orlęta, ale gola zdobyła Wiązownica: Kacper Wydra ładnym strzałem w długi róg pokonał, być może nie najlepiej ustawionego, Bartosza Klebaniuka. Gospodarze poculi krew, byli bliscy podwyższenia, obili poprzeczkę, jed-

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Wólczanka Wólka Pełkińska 1:6 (0:3)

Bramki: Kobiółka (47) – Szczypek (8), Durda (30, 39, 61), Pietluch (84), Masny (90).

Orlęta: Klebaniuk – Idzikowski, Kursa, Kot, Nowosadko, Syryjczyk (85 Kalita), Kamiński, Kobiółka, Rycaj (85 Kuźma), Wojczuk (81 Bożym), Baniulis (46 Perez). Wólczanka: Bieniek – Wach, Wrona, Pawłowski, Peda (80 Gul), Szczypek, Podstolak (80 Baran), Galara, Matofij (56 Pietluch), Olejarka (80 Masny) Durda (67 Bała).

Żółte kartki: Kot (2), Kursa, Kalita, Kamiński (Orlęta).

Czerwona kartka: Kot (Orlęta, 90 min).

Sędziował Nestorowicz (Biała Podlaska)

Widzów: 200

nak goście przetrwali napór. W 63. minucie sędzia podyktował karnego dla Orląt za zagranie ręką i swoją szansę wykorzystał Adrian Nowosadko. W końcówce obie drużyny powalczyły o pełną pulę, jednak szczęście było przy przyjezdnych: najpierw w 82. minucie Baniulis uprzedził obrońców i wepchnął piłkę z bliska do bramki, dwie minuty potem piłka dośrodkowywana przez Michała Kobiółkę z boku w światło bramki minęła wszystkich w polu karnym i wpadła do siatki.

KS Wiązownica - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 1:3 (0:0)

Bramki: Wydra 53 - Nowosadko 64 (k), Baniulis 82, Kobiółka 84

KS Wiązownica: Cynar - Sokolenko, Kasia (24 Mac), Kumor (62 Bentkowski), Rop, Dziedzic (Gil 62), Gliniak (Lorenc 88), Janik, Staszczak (82 Bałanda), Wydra, Szafar Orlęta: Klebaniuk - Idzikowski, Nowosadko, Wiater (68 Kalita), Kamiński, Wojczuk, Albertin, Kobiółka, Rycaj, Syryjczyk Baniulis (87 Bożym) Żółte kartki: Janik, Wydra, Mac (wszyscy KS Wiązownica) Sędziował: Mikulski (Lublin) Widzów: 100

Szansa na kolejne punkty

W środę Orlęta zmierzą się na wyjeździe z Jutrzenką Giebułtów (przegrała ostatnio cztery mecze z rzędu), a w niedzielę na Warszawską przyjedzie Stal Kraśnik (punktów ma mniej niż Orlęta, ale wydaje się też, że mierzyla się do tej pory z trudniejszymi przeciwnikami). Powrót do kadry Radosława Kursy, Kota oraz Karola Kality pozwala oczekiwać zdobycia w tych meczach

Co słychać na stadionie?

Przemysław Kośmider (członek Zarządu Orląt): Dziękuję najwierniejszym kibicom!

- Chciałbym w imieniu zarządu bardzo podziękować grupie najwierniejszych i z najdłuższym stażem kibiców Orląt, niegdysiejszych piłkarzy tego klubu, obecnych na każdym meczu u siebie i większości wyjazdów, którzy społecznie pomalowali trybuny na biało-zielono. Kilkanaście miesięcy wcześniej oczyścili je młodzi kibice, teraz seniorzy trybun dopełnili dzieła. Przy okazji też o zepsutym zegarze: naprawa obecnego kosztowałaby ok. 15 tys. zł, bo części trzeba by ściągać z Niemiec. Więc koncentrujemy się w tej chwili na poszukiwaniu sponsora na zakup nowego, ledowego, który kosztuje niewiele więcej. Mam nadzieję, że wiosną już będzie cieszył oczy, a na razie prosimy o cierpliwość. Za to na bocznym boisku, dzięki życzliwości kilku zaprzyjaźnionych z klubem firm, udało się zainstalować oświetlenie. W tej chwili sprawdzamy, czy wystarczające, jeśli okaże się że nie, to pewnie dołożymy kolejne lampy.

punktów, tym bardziej, że potem będzie już o nie wyłącznie trudniej.

Zbigniew Smółko

Triumf w Łagowie. Wiślacy utemperowali beniaminka

Passa dziewięciu meczów bez porażki rewelacyjnego beniaminka z Łagowa przerwana. Wiślacy pokonali tamtejszy ŁKS 3:1, zdobywając jedenasty komplet punktów w bieżącym sezonie.

Na wąskim boisku ze sztuczną nawierzchnią trudno było o finiszne zagrania. Od początku meczu lekką przewagę osiągnęli wiślacy. W 10. minucie z dystansu uderzał Emil Drozdowicz, a dobijał głową Bartłomiej Bartosiak, ale niecelnie. Następnie kilka dośrodkowań i blokowanych uderzeń nie przyniosło efektu bramkowego. Pierwsza ofensywna akcja gospodarzy przyniosła im prowadzenie. Dogranie z prawej strony na gola zamienił Adam Imiela. W 23. minucie głową uderzał Adrian Paluchowski, ale zbyt



Piłkarze Wiśły w Łagowie świętowali jedenastą wygraną w sezonie

lekko. W kolejnej akcji główkował Bartosiak i poprzeczka uratowała gospodarzy. Po upływie pół godziny gry z rzutu wolnego groźnie uderzał Imiela, jednak Piotr Owczarzak w dobrym stylu wybił piłkę na rzut rżny. W 37. minucie

w zamieszaniu pod bramką nasz golkeeper wypuścił piłkę z rąk, ale z bliska pomylił się jeden z miejscowych. Tuż przed końcem pierwszej połowy z dwudziestu metrów uderzył Drozdowicz, ale po palcach golkipera ŁKS-u fut-

bolówka wyszła poza pole gry. W końcówce wiślacy domagali się rzutu karnego, ale gwizdek arbitra milczał.

Na początku drugiej połowy szarżował wprowadzony w przerwie Amarildo, ale obrońcy na spółkę z Piotrem Owczarzakiem zażegnali niebezpieczeństwo. Chwilę później w polu karnym znalazł się Adrian Paluchowski. W sytuacji sam na sam z bramkarzem był ewidentnie popychany przez jednego z obrońców i sędzia wskazał na wapno. Celnym strzelcem okazał się Bartłomiej Bartosiak doprowadzając do remisu. Dwie minuty później ponownie w głównej roli wystąpił Bartosiak, który ładnie uderzył z dystansu, ale pomylił się nieznacznie. W 65. minucie z lewej strony dośrodkował Tomasz Zając, a Bartosiak huknął z pierwszej piłki w długi róg bramki ŁKS-u nie dając szans bramkarzowi na skuteczną inter-

wencję. Ten sam zawodnik pięć minut później mógł skompletować hattricka, ale jego strzał odbił bramkarz. W 86. minucie puławianie nie pozostawili wątpliwości kto jest lepszy w tym meczu. Lewą stroną szarżował Dariusz Brągiel. Skrzydłowy zamarkował dośrodkowanie i oszukał bramkarza posyłając piłkę do siatki. Pomimo rozpaczliwych prób miejscowych wynik nie uległ już zmianie i jedenasty triumf wiślaków stał się faktem.

W przyszłą sobotę podejmiemy na własnym stadionie drużynę Podhala Nowy Targ. Początek zawodów o godzinie 15:00.

ŁKS Łagów - Wiśła Puławy 1:3 (1:0)

Bramki: Imiela 17' – Bartosiak 51' (k), 65', Brągiel 86'.

ŁKS Łagów: Pietras – Kolasa (84' F. Rogoziński), Czerwiak,

Ślebarski, Borowiak (67' Gierczak), Rogala, Uniat (67' Krzeszowski), Mójta (85' Buczek), K. Rogoziński (46' Amarildo), Zaręba, Imiela.

Wiśła: Owczarzak – Cheba, Kiczuk, Cyfert, Pigiel, Skalecki, K. Puton (82' Brągiel), Bartosiak, Zając (68' W. Puton), Drozdowicz (90' Rutkiewicz), Paluchowski.

Żółte kartki: Zaręba, Uniat, Kwiecień, Mójta – Pigiel, Skalecki, Kiczuk, K. Puton.

Sędziował: Gawron (Mielec).

NASTĘPNA KOLEJKA

TYPUJE Mateusz Połynka, dziennikarz „Wspólnoty”

Podlasie - Wisłoka 2:2
Wiśła P. - Podhale 2:2
Orlęta - Stal K. 2:2
Avia - Lewart 1:1

Piszczaczanie ograli wicelidera tabeli

Szóste zwycięstwo Lutni. Piszczaczanie ograli wicelidera tabeli. Podopieczni Przemysław Grajka odwrócił losy spotkania. Bohaterem został Adrian Hołownia.

25-latek w drugiej połowie udowodnił, iż jest najszybszym zawodnikiem grającym w IV lidze w województwie lubelskim. „Żył” trafił do siatki w piątym spotkaniu z rzędu. Od początku sezonu napastnik Lutni zdobył sześć goli. Legenda głosi, że jako małe dziecko przebiegał rodzinną miejscowość - Huszczę w mgnieniu oka. Ostatnio bramkę dedykował babci Jadzi. - Już słyszę, że jest zainteresowanie jego usługami



Adrian Hołownia w meczu z Włodawianką zdobył piątą i szóstą bramkę w sezonie (fot. Cezary Hince)

z innych klubów. Jest w znakomitej formie. Zaufałem mu, a on się świetnie odpląca - mówi Przemysław Grajek.

Opiekun piszczaczan przyznaje, że bohaterem został Vitalij Tabalov. Wychowanek Jagiellończyka Biała Podlaska, a na-

stępnie gracz TOP-u 54 świetnie obsługiwał podania kolegów. - Z „Żyłą” rozumieją się bez słów. Dobrą pracę w środku wykonał Kuba Magier, który otworzył wynik spotkania, uderzając z 20 metrów wewnętrzną częścią stopy. Szczęście pomógł bramkarz

Włodawianki, który nie utrzymał piłki w dłoniach - dodaje.

- Goście fajnie grali w piłkę, ale gaśli z każdą minutą. My bardzo dobrze wyglądaliśmy motorycznie. To zdecydowało o triumfie. Naszym celem było utrzymanie się przy piłce po odbiorze. Udało się i mamy kolejną wygraną. Przed nami Bizon. Dobrze, że wrócił Bartek Goździołko, w końcówce wszedł Mateusz Kacik, a po „kartka” będę miał do dyspozycji Damiana Artymiuka. Chcemy i będziemy silni - kończy.

Lutnia Piszczac - Włodawianka Włodawa 3:2 (1:2)

Bramki: Magier 10', Hołownia 55', 86' - Błaszczuk 19', Ilczuk 26'.

mp

Lutnia: Nowachowicz - Cydejko (82' Kacik), Konaszewski, Borowik, Tarasiewicz (73' Goździołko), Wiraszka, Korol, Magier (90' Kurowski), Łukasiewicz (54' Mikocewicz), Tabalov, Hołownia. **Żółte kartki:** Cydejko, Tabalov, Magier, Grajek (trener). **Sędziował:** Zielant (Biała Podlaska).



TYPUJE Przemysław Grajek, trener Lutni

Włodawianka - Opolanin 2:2
Bizon - Lutnia 0:1
Huragan - Powiślak 2:1
Górniki II - Orleń 2:0

IV LIGA - gr. I

WYNIKI 10. KOLEJKI

Opolanin - Górniki II 2:1
Orleń - Lublin. 1:4
Start - Huragan 1:1
Powiślak - POM 2:1
Sparta - Bizon 0:0
Lutnia - Włodaw. 3:2

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Huragan Między. Podl.	10	22	22:9
2.	Powiślak Końskowola	9	20	27:14
3.	Lutnia Piszczac	10	19	16:12
4.	Opolanin Opole Lub.	10	18	19:18
5.	Włodawianka Włodawa	10	17	23:11
6.	Lublinianka Lublin	10	16	18:14
7.	POM Iskra Piotrowice	10	12	14:16
8.	Bizon Jeleniec	10	10	13:16
9.	Sparta Rejowiec Fabr.	10	9	6:21
10.	Start Krasnostaw	10	9	10:15
11.	Górniki II Łęczna	9	8	10:13
12.	Orleń Łuków	10	5	9:28

NASTĘPNE KOLEJKI

(03/04.10): Bizon - Lutnia (sob., godz. 15:00), Huragan - Powiślak (sob., godz. 15:00), Górniki II - Orleń (sob., godz. 11:00), Włodawianka - Opolanin (niedz., godz. 15:00), POM Iskra - Sparta, Lublinianka - Start. **(10/11.10):** Górniki II - Start (sob., godz. 11:00), Lublinianka - Powiślak (sob., godz. 11:00), Bizon - Włodawianka (sob., godz. 15:00), Opolanin - Orleń (niedz., godz. 15:00), Huragan - Sparta (niedz., godz. 15:00), POM Iskra - Lutnia (niedz., godz. 15:00).

mp

IV LIGA - gr. II

WYNIKI 10. KOLEJKI

Gryf - Unia H. 2:0
Victoria - Kłos 2:0
Granit - Unia B. 4:1
Tomasz - Krysztal 2:2
Świdnicz. - Huczwa 1:2
Grom - Łada 5:0

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Tomasovia Tom. Lub.	10	28	38:3
2.	Victoria Żmudź	10	25	17:5
3.	Świdniczanka Świdnik	10	19	28:14
4.	Gryf Gmina Zamość	10	17	13:15
5.	Granit Bychawa	10	16	19:13
6.	Krysztal Werbkowice	10	15	17:12
7.	Huczwa Tyszowce	10	14	19:16
8.	Grom Różaniec	10	13	18:11
9.	Unia Hrubieszów	10	12	10:16
10.	Kłos Gmina Chełm	10	10	10:19
11.	Unia Białopole	10	3	12:29
12.	Łada Biłgoraj	10	0	2:50

NASTĘPNE KOLEJKI

(03/04.10): Łada - Gryf, Huczwa - Grom, Krysztal - Świdniczanka, Unia B. - Tomasz, Kłos - Granit, Unia H. - Victoria. **(10/11.10):** Gryf - Victoria, Unia H. - Granit, Kłos - Tomasz, Unia B. - Świdniczanka, Krysztal - Grom, Huczwa - Łada.

mp

Orleń przegrały. Różański zrezygnował

Siódma przegrana w dziesiątym spotkaniu. Łukowianie ulegli Lubliniance. Po meczu za pracę w klubie podziękował Robert Różański.

Po raz kolejny zespół musiał radzić sobie w osłabieniu. - W takim składzie personalnym jakim mamy, ciężko będzie o punkty. Od dłuższego czasu miałem zdiekowaną ekipę. W meczu z Lublinianką miałem do dyspozycji na ławce bramkarza oraz dwóch ju-



Robert Różański pracował w Orleń od lipca 2017 roku. Po porażce z Lublinianką podziękował za współpracę

niorów urodzonych w 2003 roku - mówi szkoleniowiec, który pra-

cował w Orleń od lipca 2017 roku.

Mimo wszystko gospodarze wyszli na prowadzenie. Po dośrodkowaniu Rafała Jaworskiego najlepiej w polu karnym odnalazł się Adrian Siemieniuk. - Później oddaliśmy inicjatywę gościom, która z minuty na minutę stawała się coraz groźniejsza. Efektem był gol wyrównujący przed przerwą. Zasłonięty Dawid Kuźma puścił płaski strzał z 16 metrów - dodaje.

W ostatnim kwadransie było jeszcze gorzej. Adrian Rejmak uderzył z 18 metrów z rzutu wolnego

i piłka po rykoszecie wpadła w zupełni inny róg niż poszedł gołkiper łukowian. Chwilę później nasi mogli doprowadzić do remisu, lecz po dobrej centrze na czwarty metr do Oskara Siwka, napastnik Orleń nie trafił w piłkę. W odpowiedzi sędzia wskazał na „wapno” po faulu Sebastiana Sowisza, lecz goście nie wykorzystali sytuacji.

Niestety, chwilę później Cezary Kabała skorzystał z błędu Kuźmy, który chciał rozgrywać piłkę i został zablokowany, a czarę goryczy przelał w 90. minucie czwarty gol Lublinianki.

Orleń Łuków - Lublinianka Lublin 1:4 (1:1)

Bramki: Siemieniuk 26' - Pioś 44', A. Rejmak 70', Kabała 80', Wadowski 87'.

Orleń: Kuźma - Gołowski, Machniak, Miszta, Jaworski (85' Chromiński), Sowisz, Kierych, Lipiński, Siemieniuk, Szustek, Siwek.

Lublinianka: Kurek - Pioś (83 Grzelak), Giza, Kuzioła, Dzyr (83' Wisowski), Chodziutko, Wszolek (46' Giletycz), Jakimiński, A. Rejmak, Kabała (80' Wadowski), Rybak (88' S. Rejmak).

Żółta kartka: Sowisz - Rybak, Kabała. **Sędziował:** Kędzior (Biała Podlaska).

mp

Chwilowa radość Huraganu. Na koniec remis

Lider z Międzyrzecza Podlaskiego podzielił się punktami z beniamikiem z Krasnego-stawu.

Podopieczni Damiana Panaka długo nie mogli udowodnić swojej wyższości. Dopiero w 80. minucie Paweł Radziszewski znalazł się w polu karnym i uderzył płasko do siatki. Podawał mu Artur Renkowski. Radość trwała chwilę, gdyż po niespełna 120 sekundach sędzia wskazał na „wapno”. Rafał Korgol nieprzepisowo zatrzymał przeciwnika w narożniku pola karnego, a Daniel Chariasz pokonał Sebastiana Czarneckiego.

- Najmieszniejsze jest to, że nasz kapitan nie faulował ry-

wala. Nawet wślizg Rafała nie był potrzebny, bo była to niegroźna sytuacja. Sędzia miał argumenty, by zagwizdać, gdyż rywal upadł i do tego krzychał. Sebastian wyczuł intencje strzelającego, lecz nie sięgnął piłki. Szkoda, bo był to mecz do wygrania - mówi Damian Panek, opiekun Huraganu.

Przy wyniku bezbramkowych świetną okazję mieli: Bartłomiej Tkaczuk oraz Kacper Waniowski. Obaj nie potrafili skończyć akcji, będąc pięć metrów od bramki. - Zremisowanie takiego spotkania jest wstydem, nie ujmując przeciwnikowi. Straciliśmy dwa punkty. Uważam, że przegraliśmy ze Startem. Obejmując prowadzenie w końcówce, trzeba wytrzymać i dowieźć korzystny wynik do ostatniego gwizdka - dodaje.

Start Krasnostaw - Huragan Międzyrzec Podl. 1:1 (0:0)

Bramki: Chariasz 82' (K) - Radziszewski 80'.

Huragan: Czarnecki - Grochowski (80' Weręgowski), Olszewski, Panasiuk, Komar, Korgol, Kleber (85' Sz. Łukanowski), Renkowski, Tkaczuk (65' Chudowski), Radziszewski, Waniowski (60' Pakuła).

Żółte kartki: Czumer, Olszewski, Czarnecki.



TYPUJE Damian Panek, trener Huraganu

Włodawianka - Opolanin 1:1
Bizon - Lutnia 1:1
Huragan - Powiślak 2:1
Górniki II - Orleń 2:0

mp

Bizon z punktem

Zespół z Jeleńca wywalczył 10 punkt w sezonie. Ekipa Rafała Borysiuka zremisowała bezbramkowo ze Spartą w Rejowcu Fabrycznym.

Dla beniaminka był to czwarty remis od początku rozgrywek, a trzeci na obcym terenie. - Nie wiem jak traktować ten podział punktów. Weszliśmy w mecz źle. W pierwszym kwadransie lepsza była Sparta i miała znakomitą okazję. Damian Kuśmierzmarnował „setkę”. W sytuacji sam na sam nie trafił w światło bramki. Później my byliśmy zespołem, który miał przewagę - mówi Rafał Borysiuk.

Gracze Bizona dwukrotnie objęli obramowanie bramki. Kacper Kania trafił w poprzeczkę po rzucie rżnym. - Identyczną sytuację miał Powiślak z nami. Mojemu zespołowi zabrakło szczęścia, bo w miejscu, gdzie znalazła się piłka nie było żadnego zawodnika - dodaje. W poprzeczkę z dystansu trafił w słupkę. W bardzo dobrej sytuacji głową uderzał Piotr

Madejski, a także blisko szczęścia był Michał Botwina.

W samej końcówce Jakub Dołęga minął dwóch rywali i za szybko oddał strzał. - Jest niedosyt. Od kilku kolejek nie możemy wygrać. Mamy dużo sytuacji, lecz nie umiemy ich wykorzystać. Przed nami trzy mecze „u siebie” w Łukowie i wierzę w przełamanie - kończy.

Sparta Rejowiec Fabryczny - Bizon Jeleniec 0:0

Bizon: Lisiewicz - Bogucki, Kania, Borkowski, Dan. Osiać, Olek, Madejski, Rosłoń (55' Dołęga), A. Osiać (63' Gliniak), Botwina, Samociuk.

Żółta kartka: Madejski.



TYPUJE Rafał Borysiuk, trener Bizona

Włodawianka - Opolanin 2:1
Bizon - Lutnia 1:0
Huragan - Powiślak 2:0
Górniki II - Orleń 2:0

mp

A było tak pięknie... Do czasu

Siatkarze międzyrzeckiej Trójki byli o krok od wygranej 3:0 w Warszawie z wicemistrzem poprzedniego sezonu - Metrem. Niestety, w trzech kolejnych setach to miejscowi mieli większe powody do zadowolenia.

Podopieczni Marcina Śliwy w dwóch pierwszych partiach radzili sobie bardzo dobrze. - Wygraliśmy wyraźnie. Górowaliśmy nad przeciwnikami w każdym elemencie siatkarskiego rzemiosła. Potwierdziliśmy dobrą dyspozycję z meczów kontrolnych. Było lekko, miło i przyjemnie - mówi szkoleniowiec.

W trzeciej odsłonie Tomasz Nowacki i spółka wygrywali 15:11 i wydawało się, że kwestią czasu jest triumf za komplet



Siatkarze Trójki byli o krok od wygranej za trzy punkty. Skończyło się na jednym „oczku”

punktów. - Zabrakło kilku minut koncentracji, żeby to zakończyć. Przełomowym momentem była strata ośmiu punktów w dwóch ustawieniach. Z 15:11 zrobiło się 17:19. Nie do końca jestem zadowolony z postawy zespołu. Miałem nadzieję, że bardziej doświadczeni zawodnicy utrzymają zespół w ryzach i dociągniemy zwycięstwo do ostatniej piłki. Zdaję sobie sprawę, że na parkiecie pojawiło się kilku młodych siatkarzy, dla których to pierw-

sze momenty w drugoligowej siatkówce. Mam nadzieję, że będzie to cenna lekcja na przyszłość - dodaje.

Szkoleniowiec przyznaje, że przed meczem zastanowiłby się, czy wzięłby punkt w „ciemno”. - Z przebiegu spotkania jest duży niedosyt. Wygrywaliśmy niemal 2,5:0. Niemal... Niestety, ale trzeba wygrywać takie mecze. W dwóch setach gospodarze nie zdołali zdobyć 20 punktów - mówi.

Wróciła przeszłość

W poprzednim sezonie międzyrzeccanie występujący pod szyldem Huraganu kilkakrotnie prowadzili 2:0, a nie potrafili zdobyć kompletu punktów. Kilkakrotnie przegrywali również tie-breaki. - Zawodnicy wspominali, że wraca przeszłość. Mam nadzieję, że będzie inaczej. Widać, że to siedzi w głowach moich podopiecznych - tłumaczy Śliwa.

Metro Warszawa - Trójka Międzyrzec Podlaski

3:2**(17:25, 19:25, 25:23, 25:17, 15:10)**

Trójka: Nowacki, Sobieszcza, Gołębiowski, Niziński, Gaładyna, Trąbka, Maciej Bielecki (libero) oraz Jurkowski, Kryszczuk, Roszkowski, Lechowski, Michał Bielecki (libero), Jankuniec.

mp

Kilka debiutów

Na parkiecie w stolicy pierwsze mecze w seniorskim zespole Trójki zaliczyli: Jan Niziński, Damian Jurkowski (wychowanek klubu), Hubert Jankuniec, Kamil Kryszczuk, Michał Trąbka, Jakub Gaładyna.

Przyjedzie Centrum

W sobotę o godz. 18 Trójka zagra po raz pierwszy przed własną publicznością. - To doświadczony i wyrachowany przeciwnik. Nie możemy dać się wybić z rytmu. Musimy pilnować swojej gry i koncentracji. Nie możemy pozwolić sobie na zbędne rozmowy z rywalami. Od lat grają w drugiej lidze i zdobywają wysokie miejsca. Liczę, że będziemy górą - dodaje Śliwa.

mp

Drugie z rzędu 0:3

Nie wiedzie się podopiecznym Tomasza Buraczewskiego. Gracze występujący w Centralnej Lidze Juniorów do lat 17 przegrali po raz drugi 0:3. Po porażce 0:3 z Karpatami Krosno, białczanie ulegli w takich samych rozmiarach Koronie Kielce.

- Jesteśmy ranni z dwóch stron. Z jednej strony fizycznie, bo ten mecz nas dużo kosztował, momentami był brutalny z wieloma kartkami. Z drugiej strony mentalnie, bo znowu płacimy za swoją nieskuteczność i błędy indywidualne. Nie dość, że sami jesteśmy dla siebie największym przeciwnikiem, to na dodatek po raz trzeci w tym sezonie sędziowie nie zaliczają nam prawidłowo zdobytej bramki przy wyniku remisowym. Trzeba otwarcie powiedzieć, że jesteśmy w innym miejscu niż w którym chcieliśmy być. Mamy ciężki moment, z którego możemy wyjść jedynie ciężką pracą, pokorą i wyciąganiem wniosków z takich porażek - mówi Artur Renkowski, asystent Tomasza Buraczewskiego.

Korona Kielce - TOP-54 Biała Podlaska 3:0 (0:0)

mp

Bramki: 53', 65', 86'.

TOP-54: Haponiuk, Matejek (Ochnik 89'), Kowalewicz, Opolski (Hodun 85'), Furman, Sweklej (Sikora 67'), Bahonko, Storto (Kobyliński 60'), Łukasiewicz (Koryciński 80'), Domański (Juszczuk 60'), Kurowski

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wisła Kraków	7	18	26:4
2.	Korona Kielce	7	15	17:11
3.	Cracovia Kraków	7	12	13:6
4.	Motor Lublin	7	10	13:20
5.	Stal Mielec	7	8	10:16
6.	TOP-54 Biała Podlaska	7	8	6:11
7.	Karpaty Krosno	7	6	10:17
8.	Hutnik Kraków	7	4	9:19

CLJU-17

WYNIKI 7. KOLEJKI

Korona - TOP-54 3:0

Wisła - Cracovia 1:0

Stal - Hutnik 2:1

Karpaty - Motor 2:5

NASTĘPNA KOLEJKA (03.10., godz. 11:00):

TOP-54 - Motor,

Karpaty - Hutnik, Stal - Cracovia,

Wisła - Korona.

Po wygraną u siebie



Białczanie rozpoczęli sezon od wyjazdowej wygranej 31:27 z Orlenem II Wisłą Płock

W najbliższą sobotę szczypiorniści AZS-u AWF Biała Podlaska zainaugurują rozgrywki przed własną publicznością. Rywalem białozielonych będzie Mazur Sierpc.

- Plan jest prosty. Chcemy awansować do pierwszej ligi cen-

tralnej i takie mecze jak z Mazurem musimy wygrywać i to pewnie. Z tym zespołem nie graliśmy bodaj pięć lat. Po raz ostatni mierzyliśmy się z nimi w momencie, kiedy drużynę obejmował Dmitrij Tichon. Przegraliśmy na wyjeździe, więc czas na rewanż - mówi Marcin Stefaniec, zawodnik białczan.

Ekipa z Sierpca w dwóch pierwszych spotkaniach wywalczyła

mp

komplet punktów, pokonując 28:27 KS Uniwersytet Radom oraz 32:26 Orlen Wisłę II Płock. 13 goli w starciach zdobył Miłosz Rupp, który jest wychowankiem zespołu z Płocka, zaś ostatni sezon spędził w OKPR Warmia Energa Olsztyn. 29-latek jest wyborowym strzelcem. W sezonie 2017/2018 w 23 spotkaniach rzucił 200 bramek.

mp

CLJU-15

WYNIKI 7. KOLEJKI

TOP-54 - Cracovia 1:4

Korona - BKS Lublin 2:1

Motor - Sandecja 1:1

Górniki - Wisła 0:4

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wisła Kraków	7	19	21:6
2.	Sandecja Nowy Sącz	7	14	15:5
3.	Korona Kielce	7	14	15:8
4.	BKS Lublin	7	11	13:9
5.	TOP-54 Biała Podl.	7	7	10:18
6.	Motor Lublin	7	7	9:23
7.	Cracovia Kraków	7	6	15:18
8.	Górniki Łęczna	7	1	6:17

NASTĘPNA KOLEJKA (03.10., godz. 12:00):

Korona - TOP-54, Cracovia - Wisła, Górnik - Sandecja, Motor - BKS Lublin.

mp

Kolejna lekcja

Szczypiorniści Olimpii przegrali drugi mecz. 16-latkowie ulegli Orletem Enea Zwolen.

- W dalszym ciągu zbieramy doświadczenie. Spotkały się zespoły o dwóch różnych celach na drugą ligę. Chcemy z każdego meczu wyciągać jak najwięcej. Cieszą pojedyncze dobre akcje, ale martwi mnie fakt, że chłopcy czasem nie słuchają i wtedy ciężko się pracuje - mówi Marcin Stefaniec, trener Olimpii.

Olimpia Biała Podlaska - Enea Orleto Zwolen 21:46 (13:23)

Olimpia: Polak, Melańczuk - Popielewicz, Fic 2, Cielecki 6, Sawczuk, Konieczny 1, Deme-diuk, Kozłowski 6, Mikołajek 2, Leczek 1, Turula, Romanowski 3, Badura, Chmielewski, Kobyliński.

Upomnienia: Konieczny, Popielewicz, Kozłowski.

Kary: 6 min. (Konieczny, Kozłowski, Turula).

Sędziowali: Czeremcha, Kosiński (Białystok).

Widzów: 150.

mp

II LIGA

WYNIKI 2. KOLEJKI

Olimpia - Orleto 21:46

AZS UMCS - Padwa II 18:27

TABELA II LIGI			
Orleto Zwolen	2	6	93:44
Padwa II Zamość	2	3	50:75
AZS UMCS Lublin	2	3	50:49
Olimpia Biała Podl.	2	0	42:78

NASTĘPNA KOLEJKA (04.10., godz. 15:00):

Olimpia - Padwa II, Orleto - AZS UMCS.

Czwarty raz bez punktów

Podopieczni Miłosza Storto i Tomasza Jakubca ulegli 1:4 Cracovii.

- Tak jak przewidywaliśmy, miejsce w tabeli drużyny Cracovii nie odzwierciedlało jej potencjału. Przygotowywaliśmy się ze świadomością bardzo ciężkiego meczu. Niestety, to był słaby mecz w naszym wykonaniu. Dwa obronione rzuty karne przez Fabiana Borysiuka zmniejszyły rozmiary porażki. Stworzyliśmy kilka okazji, ale tylko raz w sposób przepisowy zdołaliśmy umieścić piłkę w bramce za sprawą Adriana Wnuka. Zbieramy cenne doświadczenie i patrzymy

przed siebie - mówi Tomasz Jakubiec, asystent Storto.

TOP-54 Biała Podlaska - Cracovia Kraków 1:4 (0:2)

Bramki: Wnuk 79'.

TOP-54: Borysiuk - Pana-siuk (24' Sawczuk), Gmur, Antoniuk, Stalewski (51' Melchior), Misiejuk (41' Sweklej), Kuś (24' Adamski), Wnuk, Niemiecki (70' Hawryluk), Piwowar, Andrzejczuk (62' Gryciuk).

mp

Grom się nie zatrzymuje

Piłkarze z Kąkolewnicy wygrali siódmy mecz z rzędu i z kompletem punktów przewodzą stawce. Wiceliderem jest Unia Żabików, która rozbiła Unię Krzywda. Co ciekawe, szkoleniowiec żabikowian to wychowanek ekipy z Krzywdy. Przed meczem odwiedził mamę, a następnie zbił swoich ziomków.

Triumf przed weselemGrom wygrał siódmy mecz. W najbliższy weekend nie zagra.

Sakramentalne „tak” swojej ukochanej Natalii powie kapitan zespołu z Kąkolewnicy - Mateusz Muszyński. Na ślub i wesele zaproszeni są wszyscy gracze. - Ukłony w stronę Unii Żabików, że zgodzili się przełożyć spotkanie - mówi Jarosław Kalenik, kierownik Gromu.

Lider Klasy Okręgowej wygrał bardzo pewnie na ciężkim boisku, gdzie miejscami stała woda. Wynik otworzył Ryszard Grochowski, który chciał dorzucić, a piłka po rękach bramkarza wpadła do siatki. Tuż po przerwie Piotr Zieliński został sfaulowany w polu karnym, a „wapno” wykorzystał Kacper Stalewski. Goście zmniejszyli straty za sprawą Rafała Jachorka, który huknął z 30 metrów w okienko.

Kolejną dobrą zmianę dał Łukasz Biegajło, który trzy minuty po wejściu na boisko podwyższył, a następnie ustalił wynik zawodów. Wcześniej Grochowski trafił pod poprzeczkę po asyście Biegajło.

GROM KĄKOLEWNICA - GRANICA TERESPOL 5:1 (1:0)

Bramki: Grochowski 17', 77', Stalewski 48' (k), Biegajło 65', 83' - Jachorek 50'

Grom: Karpiński - Jędruchniwicz, Stalewski, Kosel, R. Zieliński, P. Zieliński (60' Biegajło), Pyrka, Marczuk, P. Muszyński, Grochowski, Rycaj (78' Stepula).

Granica: Sterniczuk - Mackiewicz, Lewczuk, Machnowski (81' Zajko), Sawicki, B. Leszczyński, Jachorek, Tymon, Bujalski (65' Kurasieński), Jaszczuk, Starostka.

„Myca” postawił

Orzeł wygrał po raz czwarty w sezonie. Zawodnicy dedykowali wygraną Przemysławowi Dąbrowskiemu, który w dniu spotkania obchodził 32 urodziny. Według zwyczaju postawił napoje z pianką.

Bramki padły w końcówce. Prowadzeni dał Łukasz Sobieszek, który skończył głową zejście do środka Przemysława Baryły, zaś w samej końcówce kropkę nad „i” postawił Przemysław Karpiuk, który również głową zakończył akcje Wojciecha Jarzynki i zagranie Karola Kryjaka.

- To były słabe zawody w naszym wykonaniu. Nie szło nam, chociaż po przerwie trochę się ocknęliśmy. To był mecz na remis. Był słupek i poprzeczka z obu stron. To był to-porny mecz, podobnie jak pogoda -

mówi Konrad Łabęcki, trener Orła.

- W bardzo okrojonym składzie układało się nam do końcówki. Sędzia podjął kilka kontrowersyjnych decyzji. Faulowani w polu karnym był Kacper Zieniuk, Hubert Kopiś. Aż było słychać. W poprzeczkę po asyście Michała Gromysza trafił w poprzeczkę, Orzeł w słupek. Szkoda - dodaje Jarosław Makarewicz, opiekun Tytana.

ORZEŁ CZEMIERNIKI - TYTAN WISZNICE 2:0 (0:0)

Bramki: Sobieszek 83', Karpiuk 89'.

Orzeł: Bocian - Sosnowski (46' Duda), Jarzyna, Wójcik, Dąbrowski, Żuk (46' Karpiuk), Kaliński (77' Witek), Sobieszek, Powalka (70' Kryjak), Baryła, Orzechowski.

Tytan: Makaruk - Kiryczuk, Bujnik, Kopiś, M. Oniszczyk, Zieniuk, Gromysz, Syryjczyk, Kisiel, Kalinowski, Banaszczuk (80' Żelazowski).

„Szlasek” dał popis

Ozdobą spotkania było uderzenie z rzutu wolnego Pawła Szlaskiego. 37-latek trafił z 28 metrów w samo okienko. Sokół wygrał po raz piąty w siódmym spotkaniu.

Prowadzenie gospodarzom dał Jakub Wierzbicki, który za trzecim razem skończył dobitką okazji Mateusza Barana i Alberta Strzżewskiego. Później trafił „Szlasek”. Goście zmniejszyli straty po rzucie karnym podyktowanym za zagranie ręką. Marcina Dzido pokonał Robert Wołoszka.

- Mielśmy optyczną przewagę, jak również więcej sytuacji. Szkoda okazji sam na sam Mateusza Barana. Goście odpowiedzieli uderzeniem od słupka - mówi Wiesław Gula, trener Sokoła.

- Można grać w piłkę, mieć duże posiadanie, ale z tego nic nie wynika. To nie jazda figurowa. Za to nie dają bramek. Liczy się to, co wpadnie do siatki. Wybitnie brakuje mi napastnika, który skończy sytuację. Przykładowo Hubert Niedziółka nie trafił z trzech metrów do pustej bramki - dodaje Przemysław Tryboń, trener Bad Boys Zastawie.

SOKÓŁ ADAMÓW - BAD BOYS ZASTAWIE 2:1 (0:0)

Bramki: Wierzbicki 65', Szlaski 83' - R. Wołoszka 88' (k).

Sokół: M. Dzido - Wrzosek, Sokołowski, K. Nowicki, Szlaski, Strzżewski (80' Wysokiński), J. Nowicki, Wierzbicki (84' Skórka), Domański, Mat. Baran.

Bad Boys: Łukasik - Czernic, Miszta, Marcin Cizio, M. Świętochowski, Nurzyński, Niedziółka, Śledź, Stosio (75' Kępka), R. Wołoszka, Mateusz Cizio (67' Kania).

Rozbity beniaminek

ŁKS Łazy poradził sobie z AR-TIG-iem. Hat-trickiem popisał się grający trener - Piotr Wałachowski.

25-latek zrobił sobie prezent urodzinowy. Za pierwszym razem sko-

czył piłkę od Macieja Janaszka, następnie akcję Bartosza Mynarczyka, Janaszka i Sebastiana Tokarskiego. Tuż po przerwie skompletował nieczęsty wyczyn. Dwa trafienia dołożył Janaszek oraz Mateusz Wysokiński.

- Pierwsza połowa była wyrównana. Było dużo walki w środku boiska. Rywale prezentowali się nieźle. Na drugą część wyszliśmy zmotywowani i chcieliśmy jak najszybciej zamknąć zawody. Udało się - mówi Bartosz Młynarczyk, zawodnik ŁKS-u Łazy.

- Gdybyśmy wykorzystali szanse przed przerwą, wynik byłby korzystniejszy. Musimy pogodzić się z wysoką porażką, ale nie składamy broni i walczymy dalej - dodaje Paweł Mazurek, trener AR-TIGu Huta Dąbrowa.

ŁKS ŁAZY - AR-TIG HUTA DĄBROWA 7:2 (3:1)

Bramki: Wałachowski 16', 24', 50', Janaszek 38', 60', Wysokiński 65', 70' - K. Pawlak 40', 75'.

ŁKS Łazy: Klimczyk - Ścioch (70' Zarzycki), Gryczka (73' Kłębowski), Przybysz, Janaszek, Młynarczyk, Wałachowski (80' Świdorski), Tokarski (65' Karpiński), Gałach, Wysokiński, Momot (75' Zdaniowski).

AR-TIG: Flisek - Koślacz (55' K. Sudowski), Ciuba, J. Nowek, Dawidek (77' Żmuda), M. Sudowski, K. Pawlak, Osiał (70' Tratkiewicz), Grzyb, Gnyszka (50' P. Sudowski), Owczarczyk (77' M. Nowek).

„Dadaś” pobił swoich!

Unia Żabików rozbiła Unię Krzywda w derbach klubów o tej samej nazwie. Kibice gospodarzy nie będą miło wspominać przyjazdu Artura Dadasiewicza.

Szkoleniowiec gości urodził się i wychował w Krzywdzie. Jest bratem Andrzeja - byłego prezesa zespołu z Krzywdy. Przed pierwszym gwizdkiem odwiedził mamę Helenę, a następnie zbił swoich ziomków.

Bohaterem został Mariusz Lecyk, który ustrzelił hat-tricka. Dwukrotnie trafił z rzutów wolnych po faulach na Sebastianie Koczkodaju. Dwa gole dołożył

Damian Drygiel, który pojawił się na boisku w 63. minucie. Za pierwszym razem skończył centrę Koczkodaja, a następnie dostał piłkę od Lecyka.

- Takie życie. Przyjechałem na ojcowiznę, ale jestem trenerem Unii Żabików i nie mogłem patrzeć na sentymenty - mówi opiekun żabikowian.

UNIA KRZYWDA - UNIA ŻABIKÓW 0:5 (0:2)

Bramki: Lecyk 15', 25', 77', Drygiel 66', 86'.

Unia K.: M. Piszcz - J. Gajownik (70' Bany), Kot, Filip, Chmiel, Cieślak, Kępka (46' Kamiński), Komar (65' Siwak), Bober, G. Piszcz (83' Świder), A Białach.

Unia Ż.: Kwaśny - Pierńko, Frączek (86' M. Syta), Kępa, Niewęglowski, Semenik (81' Dąbkowski), Bednarczyk, Pawelec (46' Golec), Koczkodaj, Wachnik (63' Drygiel), Lecyk.

Milanowianie górą

Agrotex wygrał drugi mecz z rzędu. Gospodarze trafili tuż przed przerwą, a w końcówce dobili beniaminka z Dobrynia.

Na 1:0 trafił Krystian Pawlina, który dostał piłkę z obrony, złamał do środka i huknął z 25 metrów w okienko. Po niespełna kwadransie drugiej części podwyższył Kamil Romaniuk, kończąc składną akcję uderzeniem z 20 metrów po długim rogu. W końcówce ten sam gracz zamknął akcję z prawej strony, zaś kropkę nad „i” postawił Maciej Trochunowicz, wykrzystując sytuację sam na sam.

- Pierwsza połowa była wyrównana. Po przerwie konsekwentnie realizowaliśmy założenia i w końcówce rywale opadli z sił. Wykorzystaliśmy to. Cieszą cztery gole. Mogło być więcej, ale przede wszystkim nie straciliśmy bramki - mówi Tomasz Mitura, opiekun Agrotexu.

- U nas kilkukrotnie pachniało gole. Nie umieliśmy tego skończyć. Wynik jest mocno mylny, chociaż milanowanie to dobra ekipa - dodaje Wiesław Rzymowski, prezes LZS-u Dobryń.

AGROTEX MILANÓW - LZS DOBRYŃ 4:0 (1:0)

Bramki: Pawlina 45', K. Romaniuk 57', 81', Trochunowicz 90+4'.

Agrotex: Koziel - M. Gil, Magier, Marzęda, Dąbrowski (81' P. Gil), K. Romaniuk, Jaszczuk, Podgajny (70' K. Niewiadomski), Pawlina (86' Trochunowicz), Pawlak, G. Romaniuk (90+1' Antoniuk).

LZS Dobryń: T. Andrzejuk - Laszuk (68' Goławski), Cydejko (80' Buch), Staszczuk, Kamil Mądry (65' Szymański), Maksymiuk, R. Andrzejuk, Biernecki (70' Mroczkowski), Selewoniuk, Korneluk (84' Golec), Demidziak.

Bór lepszy od Kujawiaka

Ekipa z Dąbia triumfowała w Staninie. Gospodarze wygrywali po голу Mateusza Sobiecha, który dobił strzał z bliska. Goście wyrównali po samobójczym trafieniu Dominika Adamiaka, a następnie wykorzystali rzut karny zagranie ręką w polu karnym. Wyrównał Dominik Adamiak, który skończył wycofaną piłkę uderzeniem z 10 metrów. Trzy punkty przyjeźdnym zapewnił Piotr Fortuna, który celnie główkował po rzucie rożnym Mariusza Sadło.

- Było bardzo dużo walki. Kujawiak chciał się podnieść, ale nie udało się. W końcówce mogliśmy ich pokarać. Otworzyli się, lecz tego nie wykorzystaliśmy - mówi Andrzej Sadło, prezes Boru.

- Brakuje nam szczęścia. Czekamy, aż nasza młodzież się trochę ogra i przyjdą lepsze czasy. Nie powinniśmy tego przegrać - dodaje Piotr Madej, opiekun Kujawiaka.

KUJAWIAK STANIN - BÓR DĄBIE 2:3 (1:1)

Bramki: Sobiech 15', Adamiak 70' - Dębiak 27' (s), Conkała 55' (k), Fortuna 77'.

Kujawiak: Dadasiewicz - Goławski, Gajda, Maciej Skwarek (75' Mućka), Abramek, Adamiak, Michał Skwarek, Gajowy, Dębiak, Sobiech (55' Zabłocki).

Bór: Wojtaszak - Fortuna, Paweł Sadło (46' Pieniak), M. Sadło, Conkała, Patryk Sadło, I. Sadło, Bekulard, Kyrła, Stefaniak (77' Gomółka), Kyrło (70' Smyk).

mp

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 7. KOLEJKI

Sokół - Bad Boys 2:1
Orzeł - Tytan 2:0
ŁKS Łazy - AR-TIG 7:2
Agrotex - Dobryń 4:0
Kujawiak - Bór 2:3
Unia K. - Unia Ż. 0:5
Grom - Granica 5:1

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Grom Kąkolewnica	7	21	22:2
2	Unia Żabików	7	18	23:8
3	Sokół Adamów	7	15	22:6
4	Agrotex Milanów	7	15	16:8
5	Orzeł Czemierniki	7	12	14:11
6	LZS Dobryń	7	12	18:16
7	Bór Dąbie	7	10	15:21
8	ŁKS Łazy	7	9	19:25
9	Granica Terespol	7	9	10:19
10	Bad Boys Zastawie	7	8	7:8
11	Unia Krzywda	7	6	7:13
12	Tytan Wisznice	7	4	9:15
13	AR-TIG Huta D.	7	4	11:30
14	Kujawiak Stanin	7	1	3:14

NASTĘPNA KOLEJKA (04.10., godz. 15:00): Bad Boys - Granica, Bór - Unia K, LZS Dobryń - Kujawiak, AR-TIG - Agrotex, Tytan - ŁKS Łazy, Sokół - Orzeł, Unia Ż. - Grom (przeł. 14.11., godz. 13:00).

KLASA A - GR. I

WYNIKI 7. KOLEJKI

Agrosport - Niwa 0:0
Perła - Rogo 3:9
Twierdza - Sielczyk 1:6
Krzna - Rokitno 16:0
Victoria - Dąb 1:1
Az-Bud - pauza

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Rogo Rogoźnica	6	16	30:7
2	Az-Bud Komarówka P.	6	12	16:8
3	Krzna Rzeczycza	6	12	27:7
4	Red Sielczyk	7	12	22:16
5	Dąb Dębowa Kłoda	6	11	13:6
6	Victoria Parczew	6	10	13:12
7	Niwa Łomazy	7	10	9:13
8	Perła Sławatyczne	7	6	17:32
9	GLKS Rokitno	6	6	9:35
10	Agrosport Leśna P.	6	4	5:10
11	Twierdza Kobylany	5	0	7:22

NASTĘPNA KOLEJKA (04.10., godz. 15:00): Agrosport - Dąb, Az-Bud - Victoria, Red Sielczyk - Krzna, Perła - Twierdza, Rogo - Niwa, GLKS Rokitno - pauza.

KLASA A - GR. II

WYNIKI 7. KOLEJKI

Venus - Polesie 1:5
Olimpia - Start 7:1
Wóldom - Absolwent 0:2
Dwernicki - Dębowica 1:7
Młodzież. - Orkan (przeł. 31.10., godz. 14:00, mecz w Wojcieszowie)
Orleńta - pauza

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Olimpia Okrzeja	7	18	26:10
2	Młodzieżówka Radzyń	5	13	25:5
3	ULKS Dębowica	6	12	29:11
4	Orleńta Gołaszyn	5	10	11:8
5	Absolwent Dom.	7	8	14:14
6	Polesie Serokomla	5	8	11:7
7	Venus Oszczępalin	7	7	15:18
8	Start Gózd	6	6	10:17
9	Orkan Wojcieszów	5	6	10:11
10	Dwernicki Stoczek Łuk.	5	4	9:15
11	Wóldom-Jetro Wólka D.	6	0	2:46

NASTĘPNA KOLEJKA (04.10., godz. 12:00): Absolwent - Dwernicki, Orkan - Wóldom, Start - Młodzieżówka, Polesie - Olimpia, Orleńta - Venus, ULKS Dębowica - pauza.

mp

Znamy pary pucharu

Na 7 i 8 października zaplanowano ćwierćfinały Pucharu Polski na szczeblu Białkopodlaskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. Do gry przystąpią zwycięzcy poprzednich rund, jak również przedstawiciele III i IV ligi: Podlasie, Orleńta Radzyń, Orleńta Łuków i Huragan.

PARY 1/4 FINAŁU (07.10., godz. 15:45)

Unia Krzywda - Orleńta Łuków
Huragan Między. Podl. - Podlasie Biała P.
Lutnia Piszczac - Orleńta Radzyń Podl.
(08.10., godz. 15:45)
Orleńta II Łuków - OKS Biała Podlaska

KLASA B - GR. II

WYNIKI 6. KOLEJKI

Armaty - Tur 3:2
Perła - Bizon II 3:6
Orleńta II - Orzeł 6:1

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Orleńta II Łuków	5	13	18:5
2	Armaty Stoczek Łuk.	4	12	12:2
3	Bizon II Jeleniec	6	12	21:8
4	Tur Turze Rogi	6	7	11:11
5	Perła Dwornia	5	3	10:24
6	Orzeł Zalesie	6	0	4:26

NASTĘPNA KOLEJKA (04.10., godz. 12:00): Orleńta II - Armaty, Orzeł - Bizon II, Perła - Tur.

KLASA B - GR. I

WYNIKI 6. KOLEJKI

Huragan II - Unia II 3:1
Olimpia - Orzeł II 1:1
Lutnia II - pauza

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Olimpia Jabłoń	5	11	11:8
2	Huragan II Między. P.	5	9	16:7
3	Lutnia II Piszczac	3	7	4:1
4	Orzeł II Czemierniki	4	4	6:8
5	Unia II Żabików	5	0	4:17

NASTĘPNA KOLEJKA (04.10., godz. 12:00): Olimpia - Huragan II, Orzeł II - Lutnia II, Unia II - pauza.

Podjęli 1000 zł z piasku

Przedstawiciele z Białej Podlaskiej i Międzyrzecza Podlaskiego wywalczyli brązowe medale podczas IV Mistrzostw Polski Służb Mundurowych w siatkówce plażowej. Na najniższym stopniu w Lublinie stanęli: Tomasz Nowacki i Paweł Łęgowski.

Pierwszy z nich jest siatkarzem drugoligowej Trójki Międzyrzec Podlaski i pracownikiem Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej w placówce w Terespolu. „Łęgi” występował w: Trójce, Huraganie, Zakładzie Karnym, AZS-ie AWF. Jest wychowankiem Serbinowa Biała Podlaska oraz pracownikiem Zakładu Karnego w rodzinnym mieście.



Brązowi medaliści IV Mistrzostw Polski Służb Mundurowych w siatkówce plażowej: Paweł Łęgowski (z lewej) i Tomasz Nowacki

- Osobiście byłem na takim turnieju dwa lata temu w Przemyśle, ale grałem z chłopakiem ode mnie ze Straży Granicznej i odpadliśmy po dwóch meczach. Wiedziałem, że poziom zmagania jest wysoki. Jadąc do Lublina, powiedziałem sobie, że jeśli zajmę wraz z Pawłem miejsce w najlepszej „ósemce” to będzie duży sukces. Z meczu na mecz cel się zbliżał i dodałem, że nie możemy spocząć na laurach, musimy wskoczyć do najlepszej „szóstki”, bo jesteśmy w stanie to zrobić. Udało się. Później wygraliśmy wejście do półfinału - mówi Tomasz Nowacki.

Popularny „Loczek” przyznaje, że w meczu o wejście do finału ich rywalami byli mistrzowie poprzedniej edycji mistrzostw świata służb policyjnych i pożarniczych w siatkówce plażowej. - Początek spotkania należał do nas. Chyba

nikt się nie spodziewał, że jesteśmy w stanie tak dobrze sobie z nimi radzić. Wygraliśmy 7:2, 11:7 i 16:11, po czym nas doszli i wygrali seta. W drugim niestety, ale była widoczna pełna kontrola od początku ze strony rywala i przegraliśmy set - dodaje.

Mecz o brązowe medale udało się wygrać naszym. Nowacki i Łęgowski triumfowali po tie-breaku i zdobyli upragniony brązowy medal. W nagrodę oprócz krążków otrzymali nagrody rzeczowe oraz 1000 zł. - Nie spodziewaliśmy się medalu. Tak jak powiedziałem, cały czas skupiałem się na tym, żeby wejść do najlepszej „ósemki” turnieju, a później zobaczyć jak to się wszystko potoczy. Nie mieliśmy za dużo czasu na trening z Pawłem, bo wiadomo, że podczas pracy w systemie zmianowym ciężko, aby dwie osoby do-

stosowały się do siebie, ale kilka razy udało się spotkać i pograć. Może naszym atutem było to, że znamy się od dawna. Przecież kilka sezonów rozegraliśmy na hali i to pomogło - mówi Nowacki.

Zawodnik z Międzyrzecza Podlaskiego uważa wywalczony medal za jeden z większych sukcesów, jakie odniósł podczas przygody z siatkówką. - Wiadomo, chciałoby się zdobyć taki medal w Mistrzostwach Polski seniorów, ale o tym można już teraz tylko pomarzyć. Byliśmy jedyną parą z pierwszych czterech spoza straży pożarnej. To świadczy o tym, że strażacy pracują trochę w innym trybie i mają więcej czasu na trenowanie - kończy.

mp

Lekkoatleci z medalami

Tydzień po bardzo udanych 37. Mistrzostwach Polski U23, które odbyły się w Białej Podlaskiej, lekkoatleci bialskiego AZS AWF uczestniczyli w rozegranych w Łodzi Akademickich Mistrzostwach Polski oraz połączonych z nimi Mistrzostwami Polski Akademickiego Związku Sportowego.

W tych pierwszych, prawo uczestnictwa mieli tylko studenci, bez względu na przynależność klubową, w tych drugich zawodnicy klubów zrzeszonych w pionie AZS, stąd niektórzy z naszych zawodników wystąpili w podwójnej roli.

Klasą dla siebie okazał się ponownie zapracowany Piotr



Tarkowski, który nie mając sobie równych, wygrał skok w dal z wynikiem 7,52 m oraz był trzeci w biegu na 100 m, uzyskując w finale pod wiatr 10,75 s.

Bartłomiej Bedeniczek nie napotkał godnych siebie rywali, wygrywając skok wzwyż z wynikiem 210 cm. Katarzyna Bargielska

pomimo problemów zdrowotnych zdobyła srebrny medal w skoku w dal z wynikiem 5,86 m, ustępując tylko tegorocznej mistrzyni Polski seniorek. Ponadto Kasia zdobyła srebro w trójskoku, pomimo rezygnacji już po pierwszej kolejce z wynikiem 11,676 m, daleko odbiegającym od jej rekordu życiowego.

Damian Czarnocki, który tydzień wcześniej zdobył brązowy medal w Młodzieżowych Mistrzostwach Polski, tym razem po dobrych kwalifikacjach, w których w pierwszym skoku uzyskał trzeci wynik w konkursie, skacząc na odległość 6,94 m, w finale skakał dużo słabiej i zajął czwarte miejsce w klasyfikacji ogólnej - 6,86 m.

Agacie Stypułkowskiej zabrakło zaledwie 1 cm do awansu do szóstego finału, która w eliminacjach (57 startujących) zajęła 13. lokatę. Beata Klimek - studentka pierwszego roku AWF jako jedyna wystartowała w biegach średnich, uzyskując w biegu na 1500 m wynik 5:00,62 s, co dało jej 16 miejsce, a w biegu na 800 m uzyskała czas 2:30,17 s. Dało to jej 27. miejsce. Bartosz Litwinek wystartował eksperymentalnie w biegu na 400 m przez płotki, osiągając niezły czas 58,30 s i 12 miejsce w konkursie.

Mamy osiem medali

Ogromną niespodziankę sprawił w konkursie skoku wzwyż 16-letni Piot Jaroszkiewicz, który do tegorocznego rekordu życiowego dorzucił kolejne 6 cm i wynikiem 204 cm ustanowił swój nowy rekord życiowy, zaj-

mując drugie miejsce za swoim klubowym kolegą Bartłomiejem Bedeniczekiem i zdobywając srebro.

Kolejny złoty medal przypadł Piotrowi Tarkowskiemu w skoku w dal oraz srebro w biegu na 100 m. Kasia Bargielska zdobyła dwa srebrne medale w skoku w dal oraz trójskoku. Brązowe medale przypadły w skoku w dal Damianowi Czarnockiemu oraz w trójskoku 17-letniemu Jackowi Grycie za wynik - 13,05 m.

W klasyfikacji klubowej zawodnicy z bialskiego AZS AWF Biała Podlaska zajęli w końcowej punktacji miejsce 6-7, razem z OŚ AZS Poznań, zdobywając 80 punktów.

mp

Top Mar i IP Logistic bez strat

Za nami spotkania piątej serii Bialskiej Ligi Szóstek Piłkarskich. Dwa zespoły z całej stawki mają komplet punktów. Top Mar ograł 14:6 GLKS Rokitno, zaś IP Logistic 8:1 Sielczyk II. Najwyższą wygraną zanotował lider grupy B. Centrumsas.pl rozbił 24:1 Wolę Paszę.

GRUPA A
WYNIKI 5. KOLEJKI
Top Mar - Rokitno 14:6

Bramki: Konrad Jaszczuk x5, Paweł Komar x3, Paweł Radziszewski x2, Adam Wiraszka x2, Dariusz Semeniuk, Piotr Litwiniuk - Wojciech Pawłowicz x5, Paweł Mielnik.

Nissan - Mario P. 8:4

Bramki: Przemysław Karpiuk x4, Maciej Wieliczuk x2, Łukasz Maraszczyk, Michał Karpiszuk - Patryk Kisiel x3, Jakub Olichwirowicz.

Rzeczoznawcy - Liderzy 1:6

Bramki: Marcin Bandzarewicz - Marek Rudziński x2, Mateusz Struk, Łukasz Malinowski, Daniel Krasucki, Daniel Fafara.

Sielczyk II - Logistic 1:8

Bramki: Jakub Chwedoruk

- Łukasz Biegajło x6, Stanisław Klimienka, Kamil Rutkowski.

TABELA GR. A			
Top Mar	5	15	50:23
IP Logistic	4	12	44:17
Nissan Team	5	12	50:27
K-P Liderzy	4	6	25:19
Mario Presto	4	6	20:21
Sielczyk II	5	6	20:28
AC Macarski	4	3	18:20
GLKS Rokitno	4	0	17:44
Rzeczoznawcy24	5	0	15:60

NASTĘPNA KOLEJKA

(28/30.09): Mario Presto - K-P Liderzy, Rzeczoznawcy24 - GLKS Rokitno, Nissan Team - IP Logistic, Sielczyk II - Auto Centrum Macarski.

GRUPA B

WYNIKI 5. KOLEJKI

Dąbrowica - Bialtrans 5:10

Bramki: Krystian Korzeniewski x2, Marcin Melanowicz, Adrian Kaszak, Adam Bujalski (s) - Marcin Szpański x6, Krzysztof Stecz x2, Eryk Kozłowski x2.

centrumsas.pl - Wola 24:1

Bramki: Piotr Maksymiuk x8,

Łukasz Borysiuk x4, Kamil Mądry x4, Robert Polubiec x3, Daniel Kleber x3, Daniel Korol x2 - Dariusz Adameczek.

Sielczyk - Czarni 10:5

Bramki: Bartłomiej Pastuszewski x4, Michał Stelmaszuk x2, Grzegorz Maliszewski, Zbigniew Pastuszewski, Adrian Szydłowski, Robert Tarkowski - Tomasz Mikołajczuk x2, Maciej Gryciuk, Szymon Mikołajczuk, Łukasz Żurkowski.

Trójka - Unidom 5:6

Bramki: Rafał Robak x4, Mateusz Kacik - Wojciech Chwedoruk x3, Kamil Starostka, Łukasz Weśniuk.

TABELA GR. B			
centrumsas.pl	4	10	45:11
Sielczyk	5	9	45:24
Trójka	5	9	38:28
Bialtrans	4	9	32:23
Kociuk Logistics	4	9	30:25
Czarni	4	5	19:23
Unidom	5	4	17:31
KS Dąbrowica	5	3	21:41
Wola Pasze	4	0	13:54

NASTĘPNA KOLEJKA

(28/29.09): Wola Pasze - Czarni, Sielczyk - Unidom, KS Dąbrowica - Kociuk Logistics, centrumsas.pl - Bialtrans.

mp

Imponujący plac zabaw nie tylko dla dzieci

Małpi Gaj gotowy. Nowe miejsce do wypoczynku



Prezydent Michał Litwiniuk i prezes PRD Leszek Horeglad, razem wyrecytowali zgodnie zdanie w języku urzędowym: – Niniejszym Małpi Gaj uważamy za otwarty!



Sylwia Trzeciak z bialskiego Multicentrum na wysokości 5 m nad ziemią ciekawie opowiadała o ptakach i ich kryjówkach, a także o roślinach



Dzieci uwielbiają zabawy na linach

Nowy bialski park edukacyjny w pobliżu Krzny jest nieco podobny do słynnej czeskiej Ścieżki Koronami Drzew Karkonosze. Efektownie wygląda wyniesiony na pięć metrów drewniany podest na konstrukcji stalowej i z wieżą widokową na wysokości 10 metrów.

W miniony poniedziałek uroczyście otwarto bialski park edukacyjny zwany Małpim Gajem. Za prawie 5,2 mln zł, w ramach dużego projektu europejskiego, zagospodarowano ponad 1 ha terenów zielonych przy ul. Zamkowej.

Oryginalnie wyglądają schody ze ścieżką edukacyjną poprowadzoną na wysokości pięciu metrów obok wysokich drzew

liściastych oraz z wysoką na 10 m wieżą do obserwacji Krzny i przelotu ptaków. Obok konarów znajdują się tam tablice edukacyjne i informacyjne oraz symboliczne domki dla różnych rodzajów ptaków i owadów. Na dużym obszarze zasadzono setki różnorodnych roślin. Stworzono tam edukacyjną szkołkę przyrodniczą, z której mają korzystać szkoły.

Przez park przebiega też 160-metrowy fragment drogi pieszo-rowerowej o nawierzchni mineralnej. Jest stacja naprawy rowerów. Postawiono również ławki, leżaki, stoły piknikowe i stojaki rowerowe.

Dzieci bardzo chętnie korzystają z placów zabaw i konstrukcji do wspinaczki oraz gimnastyki. Potwierdził to przybyły ze swoją rodziną radny Marek Dzyr.

– To element większego projektu realizowanego przez miasto, wykorzystującego walory

rzeki Krzny – podkreślił bialski prezydent Michał Litwiniuk podczas przesuniętego o kilka tygodni wspólnego otwarcia Małpiego Gaju z Leszkiem Horegladem, prezesem Przedsiębiorstwa Robót Drogowych, które wykonało tę oryginalną inwestycję.

Leszek Horeglad wyznał, że w czasach licealnych nie sądził, że na zaniedbanym i zarosniętym krzewami terenie zwanym zwyczajowo Małpim Gajem będzie zrealizowany taki projekt.

– Jako wykonawca robót czekałem się dnia przekazania obiektu do użytkowania. Powinien służyć mieszkańcom Białej Podlaskiej. Apeluję do rodziców małych i starszych dzieci, abyśmy wszyscy o niego dbali. Niestety, młodzież codziennie tu przychodzi i nie szanuje tego – mówił Horeglad.

Prezydent i prezes PRD razem wyrecytowali zgodnie zdanie



Gabriela Kuc-Stefaniuk,
rzecznik UM Biała Podlaska

Mamy plan, aby od wiosny, pracownicy Multicentrum w ramach zajęć bibliotecznych organizowali dla uczniów lekcje i warsztaty w Małpim Gaju. Od kwietnia do początków października będzie można pokazywać tam kilkadziesiąt gatunków roślin charakterystycznych dla doliny Krzny oraz różnorodne domki dla ptaków.



Michał Litwiniuk,
bialski prezydent

Serdecznie zapraszam wszystkich mieszkańców do Małpiego Gaju. Jestem bardzo zadowolony, że oddaliśmy go do użytku. Coraz częściej korzystają z niego dzieci. Jest tam wiele instalacji edukacyjno-rozrywkowych, które moglibyśmy nazwać wielofunkcyjnym placem zabaw. To dobre miejsce do rodzinnych spacerów. Potwierdzają mi to znajomi i przyjaciele. Kiedy wieczorami patroluję miasto na rowerze, nigdy nie omijam Małpiego Gaju.



Leszek Horeglad,
prezes PRD SA

Cieszę się, że powstał piękny fragment miasta. Przed 2-3 tygodniami skończyliśmy zadanie. To nie była prosta robota. Z panem prezydentem mieliśmy wiele spotkań, był bardzo wymagający i dokładny. Mieliśmy nawet momenty szorstkiej przyjaźni, ale efekty dzisiaj widać.

Dzieło trzech prezydentów

Projekty unijne nad Krzną zapoczątkował Program Przywracania Rzeki Miastu ogłoszony przez prezydenta Andrzeja Czapskiego w 2014 r. Program został zmodyfikowany i ulepszony przez kolejnego prezydenta, Dariusza Stefaniuka, a zakończony przez Michała Litwiniuka.

w języku urzędowym: – Niniejszym Małpi Gaj uważamy za otwarty!

– Może wiosną zorganizujemy wielki piknik z dużą grupą mieszkańców, w tym najmłodszych. Będziemy mogli wtedy odkryć urodę tego miejsca. To całodobowy obiekt, jest oświetlony i monitorowany – zachwalał prezydent.

Podczas krótkiej konferencji prasowej zapytaliśmy prezydenta, czy w ślad za Małpim

Dolina Krzny ze ścieżkami

Koszt całkowity projektu „Wykorzystanie walorów przyrodniczych doliny Krzny do celów edukacyjnych i turystycznych” wynosi 14,74 mln zł, w tym 12,52 mln zł to dofinansowanie z UE. Powstaje pieszo-rowerowa ścieżka przyrodnicza w dolinie Krzny, o łącznej długości 11,5 km. Biegnie od wsi Porosiuki aż do kładki pieszo-rowerowej na rzece Klukówce w rejonie stawów (wcześniej przechodzi pod mostem na Klukówce, co pozwala na bezpieczne przekroczenie drogi krajowej nr 2). Przy ul. Żurawiej powstaje pawilon edukacyjny.

Gajem nie zamierza odtworzyć bialskiego ogrodu zoologicznego, który niegdyś zdołał park Radziwiłłowski.

Historia inwestycji i jej koszt

Ogłoszony w lipcu 2019 r. przez bialskiego prezydenta przetarg na budowę drogi pieszo-rowerowej w dolinie Krzny na odcinku centralnym (obejmującym Małpi Gaj) unieważniono. Jedyń ofertę, czyli Przedsiębiorstwo Robót Drogowych S.A., żądał za to zadanie 5,11 mln zł. Prezydent miał na ten cel tylko 3,65 mln zł. Szybko ogłoszono kolejny przetarg. Wybrano ofertę PRD z ceną 4,61 mln zł. Wyznaczono termin wykonania na 31 lipca 2020 r. W grudniu podpisano umowę. Prezydent Michał Litwiniuk poinformował nas, że koszt tej inwestycji wyniósł 5,16 mln zł.

– Nie analizowaliśmy jeszcze takich propozycji – odparł Michał Litwiniuk.

Marek Pietrzela

Mnóstwo atrakcji. Bialczanie świętowali Dni Patrona

Jarmark, pomnik, wspaniały mural

BIAŁA PODLASKA: Pełne atrakcji okazały się Dni Patrona Białej Podlaskiej. W miniony weekend nie brakowało wrażeń muzycznych czy wizualnych. Specjalnym festiwalem i pomnikiem uczczono Bogusława Kaczyńskiego.

Święto miasta otworzył 25 września Jarmark Michałowy na placu Wolności. Przyjechali wystawcy z województwa lubelskiego, mazowieckiego, a nawet podkarpackiego. Były ciasta, wędliny, sery, rzeźby, obrazy czy produkty stworzone z wikliny. Muzyczna uczta 26 września w bialskim amfiteatrze mieszkańcy obejrzyli widowisko „Zaczarowany świat operetki i musicalu”. Rozbrzmiały dźwięki najpiękniejszych wiedeńskich melodii. Wystąpili znakomici wokaliści z Fundacji Orfeo.

- Ogromnie się cieszę, że mogliśmy zainaugurować działalność pięknego amfiteatru koncertem. Bogusław Kaczyński kochał operetkę, miłością wierną do końca życia - mówi Krzysztof Korwin-Piotrowski, dyrektor artystyczny fundacji Orfeo.



Festiwal im. Bogusława Kaczyńskiego okazał się frekwencyjnym sukcesem. Tłumy bialczan przybyły do nowo otwartego obiektu



Festiwal im. Bogusława Kaczyńskiego w ramach Dni Patrona Miasta odbył się po raz trzeci



Odsłonięcia ławeczki Bogusława Kaczyńskiego dokonał Maciej Buczyński, wiceprezydent Białej Podlaskiej oraz Grzegorz Bierecki, senator PiS

Kaczyński upamiętniony

Jeszcze przed samym festiwalem im. Bogusława Kaczyńskiego miało miejsce oficjalne odsłonięcie jego pomnika w Parku Radziwiłłowskim. Bogusław Kaczyński jako szczególna

postać związana z naszym miastem zasługuje na to, żeby w odpowiedniej formie go pamiętać i uczcić.

Inicjatorem powstania pomnika był m.in. senator PiS Grzegorz Bierecki.

„Konie mazurskie”

Ostatniego dnia święta miasta, 27 września, odsłonięto mural na ścianie II Liceum Ogólnokształcącego im. Emilii Plater. Artyści z warszawskiej ASP upamiętnili



27 września na ścianie II Liceum Ogólnokształcącego im. Emilii Plater oficjalnie odsłonięto mural przedstawiający obraz Ludwika Maciaga. Został namalowany przez uczniów Akademii Sztuk Pięknych

twórczość związaną przed laty z Białą Podlaską wybitnego polskiego malarza prof. Ludwika Maciaga.

Na mural profesorowie ASP zaproponowali interpretację obrazu prof. Maciaga „Konie mazurskie”.

Maciej Maciejuk

Polityka liczy się już nawet w żłobku

Od żłobka do liceum. Damskie zawirowania w kadrach

Żłobek przy bialskiej PSW do likwidacji. „Zielony Słonik” nie wytrzymał zderzenia ze skutkami pandemii. Z kolei szefowa Zespołu Żłobków Miejskich nie wytrzymała spotkania z nowym układem władzy, ale została... dyrektorką Akademickiego Liceum PSW w Terespolu.

Koronawirus doprowadził do likwidacji placówki. Ewa Błaszczak, p.o. dyrektor uczelnianego żłobka, powiedziała nam, że do czasu pandemii zajęte były wszystkie 32 miejsca w „Zielonym Słoniku”. - Kiedy ogłoszono epidemię, część rodziców utraciła pracę i zabrała dzieci do domu. W Białej Podlaskiej są nie tylko dwa żłobki miejskie, ale też trzy prywatne. Studenci też mają mniej dzieci, niż dawniej - mówi dyrektor.

Ostatniego sierpnia prof. dr hab. Jerzy Nitychoruk, rektor PSW, podpisał zarządzenie o likwidacji Żłobka „Zielony Słonik” z dniem 1 października „z powodu braku wystarczającej liczby chętnych”.

Ewa Błaszczak powiedziała nam, że uczelnia zapewnia miej-



Na starcie żłobka „Zielony Słonik” był nawet tort w odpowiednich barwach...

scę pracy paniom, które zostały w żłobku.

Prezydenci walczyli o kadry żłobkowe

Jednocześnie wyklarowała się sytuacja kadrowa w Zespole Żłobków Miejskich w Białej Podlaskiej. Przez kilka lat wokół niego wybuchaly konflikty. Przy każdej zmianie władzy chodziło o usunięcie dotychczasowej dyrektorki i zastąpienie jej osobą popierającą nowy układ miejski. Niekiedy kończyło się to w sądzie.

W listopadzie prezydent Michał Litwiniuk (KO) wystąpił nawet z pro-

jektem uchwały w sprawie likwidacji Zespołu Żłobków Miejskich. Ówczesna dyrektorka tej placówki, Agnieszka Kulicka, nie poparła bowiem kandydata koalicji w ostatnich wyborach samorządowych. Protestujący przeciwko tej likwidacji poseł Dariusz Stefaniuk (PiS) wspierał radnych swego ugrupowania, którzy projekt Litwiniuka bez ogródek nazywali „odstrzelić Kulicką”.

Podjęta przewagą jednego głosu uchwała o likwidacji zespołu żłobków została jednak unieważniona przez wojewodę lubelskiego. Prawnicy z Lublina wytknęli, że pominięto opinię rady rodziców, która broniła dotychczasowej dyrektorki.



Podczas uroczystej inauguracji nowego roku szkolnego ALO PSW. Przemawia nowa dyrektorka Agnieszka Kulicka

10 września, burmistrz Jacek Danieluk poinformował radnych, że nowym dyrektorem terespolskiego Akademickiego Liceum Ogólnokształcącego PSW jest Agnieszka Kulicka. To było zaskoczenie, bo nawet wspierający ją poseł Dariusz Stefaniuk na swoim fanpage'u nadmienił, że był na inauguracji roku szkolnego w tym liceum, zamieścił zdjęcia, ale nic nie wspominał o swojej koleżance

Dyskretna nominacja

Chociaż zapowiadano, że ten błąd będzie naprawiony i prezydent ponownie wystąpi o likwidację ZZM, to jednak dotąd nie spełniono tej zapowiedzi.

Pod koniec sierpnia prezydent Michał Litwiniuk wydał zarządzenie o powierzeniu obowiązków dyrektora ZZM Grażynie Marii Romańczuk, zatrudnionej tam dotąd na stanowisku starszej pielęgniarki/starszej opiekunki. Dotychczasowa dyrektorka Agnieszka Kulicka, jak poinformowała media Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzecznik bialskiego UM, wystąpiła z wnioskiem o rozwiązanie umowy za porozumieniem stron z dniem 31 sierpnia.

Podczas ostatniej sesji Rady Miasta w Terespolu, 10 września, burmistrz Jacek Danieluk poinformował radnych, że nowym dyrektorem terespolskiego Akademickiego Liceum Ogólnokształcącego PSW jest Agnieszka Kulicka. To było zaskoczenie, bo nawet wspierający ją poseł Dariusz Stefaniuk na swoim fanpage'u nadmienił, że był na inauguracji roku szkolnego w tym liceum, zamieścił zdjęcia, ale nic nie wspominał o swojej koleżance (niedawno kategorycznie stwierdził, że nie należy ona do PiS). Co ciekawe, na portalu bialskiej PSW nie ma

informacji o istnieniu terespolskiego ALO PSW, tym bardziej o dyrektorce.

Jowita Grochowicz, dyrektor i zarazem rzecznik prasowy PSW, powiedziała nam, że strona internetowa jest w trakcie modernizacji.

- Nie jest utajniona informacja o objęciu funkcji dyrektora ALO w Terespolu przez Agnieszkę Kulicką - zapewniła. Strona internetowa terespolskiej szkoły w piątek jeszcze nie podawała, kto jest dyrektorem...

Marek Pietrzela